Nr. 286. We Lwowie Środa dnia 15. Grudnia 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Rekiamy w rnbryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza

Lwów 14. grudnia.

Smutną odebraliśmy wczoraj wiadomość z Krakowa. Deputacja studentów węgierskich, która spieszyła do Krakowa na wczorajszy obchód 300-letniej rocznicy śmierci króla Stefana Batorego, powstrzymaną została w Rutce w skutek telegramu prezydenta miasta dra Szlachtowskiego, który na podstawie zamówionej uchwały cywilno-wojskowej komisji anty-cholerycznej postanowił nie puścić do Krakowa spieszących studentów węgierskich z obawy przed cholerą, którą drużyna ta mogłaby sprowadzić do grodu podwawelskiego. Deputacja wróciła więc do Buda-Pesztu i musiała ograniczyć się na wysłanie telegramu do Krakowa, w którym konstatuje płonność obaw p. prezydenta miasta i wyraża swoją łączność duchową z obchodem krakowskim.

Wątpimy, czy się znajdzie człowiek tak naiwny, któryby się nie poznał na tej „sztuczce policyjnej“, nadzwyczaj podobnej do owego fortelu, którego użyto we Lwowie w chwili wyjazdu ks. A. Batenberga. Zachodzi ta tylko różnica, że „sztuczkę“ lwowską inscenowała władza przez wzgląd na austrjacką politykę zagraniczną, która zasadniczo unika choćby nawet najlżejszych konfliktów z nerwami p. Giersa, tu zaś reżyserem był wybrany przez ludność miasta burmistrz, reprezentant historycznego miasta polskiego, który dał się użyć do t. zw. gaszenia najszlachetniejszych uczuć każdego człowieka — do wszczepiania w serca polskie jadu kosmopolitycznego.

Klika ta nie po raz pierwszy odważa się szydzić z polskich uczuć, stawiając przeszkody takim manifestacjom narodowym, których żaden Rząd nie może uważać jako szkodliwe dla państwa, bo przy całej sympatji dla panującej dynastji nikt nie może żądać od nas, abyśmy zerwali z naszą przeszłością, pochowali na dnie serca pamiątki narodowe i stali się Galicjanami.

Gdy przed trzema laty przypadała rocznica zwycięztwa pod Wiedniem, i ze wszech stron Polski pospieszyli Polacy, aby uczcić pamięć króla, który złamał potęgę półksiężyca, to przecież Rząd nie sprzeciwiał się temu obchodowi. A przecież Batory równie chrześcijański bohater jak Jan III i również złamał wrogą nam potęgę i byłby ją złamał na zawsze, gdyby go śmierć nie była zaskoczyła.

Ale straży pożarnej nie o to chodziło. Rocznicę odsieczy Wiednia obchodzono i w stolicy państwa, więc uważała ją jako austrjacko-polską uroczystość, zaś obecnie miała być obchodzona uroczystość, podczas której obawiała się objawów sympatji dla Węgrów, a w jej ciasnem serwilistycznem pojmowaniu rzeczy powstało zapewne przeczucie zamachu na dzisiejszy dualistyczny ustrój monarchji rakuzkiej.

Zresztą nie pozwolono też urządzić wycieczki włościan do Krakowa, jakkolwiek w Galicji nigdzie nie ma cholery.

Nie wątpimy więc, że Kraków potrafi należycie ocenić skandaliczne to zajście i użyje wszelkich środków, jakiemi tylko rozporządzają wyborcy, aby powetować wstyd, którym go okrył dzisiejszy jego reprezentant.

Korespondencje.

Kraków 13. grudnia.

(*Dr. Ziemiałkowski. — Rewizje Sądu podczas rozpraw karnych*).

Według wiadomości, nadeszłych z Wiednia, dr. Florjan Ziemiałkowski, któremu przedkładane bywają wszelkie propozycje na wakujące wyższe posady w Galicji, miał zrobić energiczne przedstawienie do ministra sprawiedliwości przeciw mianowaniu radcami Sądu kraj. wyższego prokuratorów, którzy nie mają prawie żadnej praktyki jako sędziowie w sprawach cywilnych. Dr. Ziemiałkowski zażądał, aby każdy ubiegający się o posadę radcy I. instancji wykazał się co najmniej trzechletnią praktyką cywilną, zaś o posadę radcy Sądu wyższego praktyką cywilną przynajmniej pięcioletnią po otrzymaniu głosu stanowczego w Senatach cywilnych.

Zdaje się więc, iż w obec powyższego nader słusznego zapatrywania zostaną radcami Sądu wyższego w Krakowie pp. radcy Haleczko i Szpor a p. prokurator Brason tym razem pominiętym zostanie zwłaszcza, iż przez awans ten utraciłby z dodatków prokuratorskich tyle, iż dochody jego zmniejszyłyby się o 200 zł. rocznie. Natomiast ma być p. Brason jako tytularny radca Sądu wyższego powoływany do Senatu apelacyjnego, jako wotant w sprawach cywilnych.

P. prezydent Zborowski przekonawszy się, iż z powodu natłoku spraw, rozprawy karne prowadzone bywają zbyt pospiesznie, postanowił rewizję Sądów kolegjalnych rozpocząć od tutejszego Sądu krajowego karnego i uczestniczyć przy rozprawach każdego z pp. przezydujących tak przed Trybunałem Sądu przysięgłych, przed zwykłym Senatem jak i przed Senatem apelacyjnym. Równocześnie z p. Zborowskim funkcjonować ma także starszy prokurator p. Nalepa, aby się przekonać czy zażalenia, iż zbyt często pp. oskarżyciele publiczni, szczególnie przy rozprawach przed Sądem przysięgłych, korzystają z przepisu §. 277 procedury karnej, są i co do Prokuratorji w Krakowie uzasadnionemi.

Przed kilku miesiącami przeprowadzoną została rozprawa przeciw p. Władysławowi W., która przed zakończeniem swem spowodowała podsądnego Władysława do szorstkich wystąpień, wreszcie do posunięcia się aż do usiłowanego samobójstwa przez wystrzał z rewolweru w usta, który to wystrzał spowodował wprawdzie nie śmierć ale zawsze ciężkie skaleczenie. Gdy obecnie na dzień 14. grudnia ponownie rozprawę w tej samej sprawie rozpisano, Trybunał najwyższy w skutek prośby podanej przez p. dr. Wolskiego jako obrońcy, a opartej na faktach podobno dość drastycznych, widział się spowodowanym wykluczyć Sąd w Krakowie i delegować Sąd obdowy w Tarnowie.

Wiedeń 11. grudnia.

(*Deputacja bułgarska a postępowanie Rosji*).

(R.) Zwróciliśmy już uwagę na nadzwyczajną ostrożność i rezerwę, z jaką tutejsze sfery kierujące polityką zagraniczną przyjęły deputację bułgarskiego Sobranja. Dzisiaj możemy znowu na podstawie zdania osób zazwyczaj dobrze poinformowanych skonstatować powtórnie, że ostrożność ta posuniętą była prawie aż nadto daleko, że hr. Kalnoky przyjmując deputację pomimo całej serdeczności dyplomatycznej, z jaką to uczynił, jaknajstaranniej unikał nawet dania pozorów, jakoby dyplomacja miała zamiar wmięszać się w sprawy bułgarskie jako takie po za obrębem tego, co będzie ściśle należeć do kompetencji mocarstw podpisanych na traktacie berlińskim. Nie chciał on nawet dotknąć ani sprawy wyboru księcia, ani uznania legalności Rejencji lub Sobranja, a ograniczył się jedynie na zapewnieniu, że dążyć będzie do utrzymania pokoju. Jakim kosztem, do jakich granic posuniętą ofiarą ze strony Bułgarji to się stać ma, o tem nie wspomniał.

Ztąd też, chociaż opinja publiczna z tak wielką sympatją traktuje deputację bułgarską, praktyczne rezultaty dotychczasowej jej podróży nie dają się niestety spostrzegać. Ostateczny los sprawy bułgarskiej nie zależy bowiem od tego, jak i przez kogo przyjętą była lub będzie deputacja. Leży on obecnie wyłącznie w ręku dyplomacji europejskiej, o ile ta oprzeć się zdoła naporowi Rosji.

A że Rosja tymczasem nie próżnuje i dalej dąży ku rozwiązaniu sprawy przynajmniej względnie po swojej myśli, mamy na to aż nadto dowodów. Że potrafiła skaptować Turcję i użyć jej do swoich celów, to najlepszy dowód jej powodzenia. Poseł turecki w Sofji Gadban pasza, zajął obecnie miejsce Kaulbarsa, i z tym samym uporem, choć jeszcze z mniejszą zręcznością a z większą śmiesznością pełni poprzednie funkcje generała-dyplomaty, zasypując rejencję stosami rad przyjacielskich, przestróg i not dyplomatycznych. Kandydatura księcia Dadiana z ust mu nie wychodzi jako panaceum na uleczenie wszelkich ran biednej Bułgarji. Zdaje się jakoby mu chodziło o to, ażeby Rejencję zaangażować jakkolwiek za tą kandydaturą, zanim jeszcze deputacja powróci z Europy.

A Rosja, zdawszy w ten sposób kierownictwo spraw swoich tam na miejscu na „bezpośredniego przełożonego“ Bułgarji, w innym kierunku pracuje nad zdobyciem chwilowo straconej pozycji. Nie bez słuszności przypisują w tutejszym świecie politycznym wielkie znaczenie ostatniemu odezwaniu się petersburskiego dziennika urzędowego, nazywając go „grzeczną odpowiedzią“ na enunciacje austrjackich mężów stanu. Rosja ani myśli wypuścić Bułgarów ze swej ojcowskiej opieki. Odwołanie Kaulbarsa i konsulów było tylko znakiem, że Rosja zrywa stosunki z Rejencją, z tą „bandą nihilistów“, która bezprawnie opanowała władzę; ale naród, ten biedny przez regentów uciemiężony naród ani na chwilę nie przestał cieszyć się łaską cara, który o niczem innem nie myśli, jak tylko o tem, ażeby naród ten oswobodzić. „Rosja — powiada petersburski dziennik urzędowy — nie przestaje pracować nad przywróceniem stanu legalnego w Bułgarji, a stanowczo oprze się każdej próbie jednostronnego rozwiązania kwestji bułgarskiej.“

Wszystko to są dowody, że pomimo dotkliwej porażki, o jaką ją przyprawił Kaulbars, Rosja nie zamierza odstąpić od załatwienia sprawy bułgarskiej po swojej myśli, a z pierwszym krokiem do tego celu jest obsadzenie tronu swoją figurą, spodziewać się trudno, ażeby odstąpiła od kandydatury Dadiana.

Upierać się przy niej będzie do ostatka, a co będzie dalej, jeżeli uskuteczni swoje zamiary i przeprze kandydata swego u Europy—jak już o tem przebąkują od pewnego czasu? Czy Bułgarzy będą mieli odwagę sprzeciwić się kandydatowi zaleconemu choćby tylko pośrednio przez Europę? Kto dożyje, ten ujrzy.

300-letnia rocznica śmierci
Stefana Batorego.

Krakowski komitet akademicki otrzymał z Węgier liczne telegramy, z których przytaczamy następujące:

1. Szlachetnemu i wolność miłującemu narodowi zasyłamy do dzisiejszej uroczystości nasze braterskie pozdrowienia wraz z najserdeczniejszemi życzeniami, aby się najgorętsze pragnienia serc waszych jak najrychlej ziściły. Jeszcze Polska nie zginęła!

Tow. młodych węgierskich patrjotów.

2. Z powodu trzechsetnej rocznicy zgonu króla Stefana Batorego przyłączamy się do waszego obchodu z należną czcią dla wiekopomnego monarchy, pozdrawiając zarazem przybyłych gości węgierskich.

Honwedzi z roku 1848/9.

3. Komitetowi uroczystości Batorego. W dniu 300-tnej rocznicy zgonu wielkiego króla polskiego Stefana Batorego niechaj pobratymczy naród polski przyjmie prawdziwie serdeczne pozdrowienie od władzy miasta rodzinnego Szilagy-Somlyó tego nieśmiertelnego króla.

4. Obywatele Szaryszkiej ziemi łączą swe uczucia z braterskim narodem sąsiednim przy żałobnym obchodzie dnia śmierci wielkiego króla, który był węzłem tej braterskiej wiekowej naszej niezmiennej łączności.

Jozef Bano, imieniem tych obywateli.

5. Członkowie węgierskiej Izby deputowanych, należący do partji niezawisłych, pozdrawiają serdecznie naród polski z okazji dzisiejszej żałobnej uroczystości na cześć Stefana Batorego, zapewniając o sympatji najgłębszej i biorąc udział tak w żałobie, jak i w nadziei w lepszą przyszłość.

W imieniu partji: *Daniel Iranyi*, prezes.

6. Młodzież szkoły wyższej w Szaroszpatak w dniu uroczystym dla braci Polaków i Węgrów życzy narodowi polskiemu przyszłości, podobnej do świetnego czasu za węgierskiego Batorego, i donosi, że i z daleka święci tę uroczystość z braćmi Polakami.

* * *

Dla charakterystyki postępowania p. Szlachtowskiego podajemy jeszcze następujące telegramy. Telegram rektora Uniwersytetu peszteńskiego do rektora uniwersytetu jagielońskiego:

„Otrzymałem depeszę podpisaną przez pp. Szankowskiego, Gurskiego, Jaworowskiego, w której zapytują mię o przyczynę wstrzymania oczekiwanych uczniów z Budapesztu.

Wczoraj otrzymałem depeszę od p. prezydenta Szlachtowskiego wyrażającą obawę z powodu możliwości zawleczenia cholery.

O treści tej depeszy zawiadomiłem akademików, którzy też wrócili z drogi. Zostawiam magnificencji swobodę co do zrobienia użytku z tego oświadczenia.

Fr. Korany — rektor.

Telegram akademików węgierskich, w którym usprawiedliwiają się dla czego nie przybyli:

„Depesza burmistrza krakowskiego, który obawia się ażebyśmy nie zawlekli cholery, zmusza nas do powstrzymania się od wycieczki, tembardziej że i rektor nasz do tego nas wzywa. Nie przybędziemy więc, ale uczucia nasze zostaną zawsze jednakie.

Łączymy się z Wami duchem i składamy hołd cieniom sławnego Batorego.“

Obywatele uniwersyteccy.

* * *

Ostatni telegram z Pesztu:

„Krakowski burmistrz grozi kwarantaną i aresztowaniem (?) nie możemy więc przybyć.“

* * *

Kurjer lwowski pisze:

Z najpewniejszego źródła dowiadujemy się że p. namiestnik Zalewski zapytywany czy należy w obec niebezpieczeństwa cholery (!) puścić Węgrów do Krakowa, odniósł się do Tiszy, który odpowiedział, że od 23. niebyło ani jednego wypadku cholery na Węgrzech. Namiestnictwo zostawiło p. Szlachtowskiemu wolną rękę, to samo starostwo krakowskie. W obec tego wszelkie uwagi są zbyteczne!

* * *

O komersie jaki na cześć gości węgierskich odbył się staraniem młodzieży uniwersyteckiej w sali Stowarzyszenia „Zdrowie“ otrzymujemy następujące szczegóły:

„Do uczty zasiadło około 200 akademików. Z profesorów byli obecni pp. Rostafiński, Straszewski, Cybulski, Wróblewski i Baraniecki. Akademik Waligórski przemówił pierwszy wznosząc toast na cześć Węgrów. Akademik Jaworski w mowie wypowiedzianej po łacinie zaznaczył bratnią zgodę obu narodów. Węgier Kosa Barna przemówił po węgiersku kończąc okrzykiem *vivat libertas Hungariae! vivat libertas Poloniae!* Akademik Lipiński, delegat wiedeński „Ogniska“ mówił o solidarności Polaków na obczyźnie z krajem. Dr. Głuchowski podniósł fakt, że pod tym samym dachem przed 500 laty podejmował Wierzynek króla Ludwika. Akademik Reiner (prezes lwowskiej Czytelni akad.) zaznaczył w ciepłej i pełnej zapału mowie, że przyszłość narodu leży w młodem pokoleniu. Akademik Seifenfeld toastował na cześć dziennikarstwa. Profesor Rostafiński podniósł z zadowoleniem, że dzisiejsza młodzież łączy zapał z rozwagą i na szczęście (tak!) nie przemawia w ten sposób jak młodzież z 63 roku. Prof. Rostafiński zalecał również młodzieży, ażeby w chwilach podobnych jak r. 63 spytała profesorów o radę (!). Zatelegrafowano do węg. Tow. historycznego na ręce Pulszkiego i do tych Węgrów, których obałamucił telegram Szlachtowskiego.

* * *

Czytamy w *Pester Lloydzie*:

„Studenci buda-peszteńscy, którzy się wybrali na uroczystość Batorego do Krakowa, znajdują się skutkiem wysłanego za nimi telegramu, w drodze do domu. Tu czeka ich druga depesza od komitetu w Krakowie, której treść bynajmniej się nie zgadza z przesadną przestrogą bojaźliwego Namiestnictwa. „Bracia akademicy“— czytamy w telegramie — czekaliśmy was dzisiaj na próżno na dworcu. Było nam tem boleśniej nie powitać Was, o ile pragnęliśmy przycisnąć Was do serca. Co było powodem tego, że nasze nadzieje zostały zawiedzione? odpowiedźcie natychmiast“. Odeszła już depesza francuska do Krakowa z wyjaśnieniem sprawy i zapewnieniem, że młodzież węgierska bierze i zdala udział w uroczystości Polaków poświęconej Batoremu. Na dzisiejszem posiedzeniu stronnictwa „niezawisłych i czterdziestego ósmego roku“ wspomniał prezydent w słowach pełnych pietyzmu o uroczystości poświęconej wielkiemu królowi polskiemu Stefanowi Batoremu i wniósł, aby Klub temu uczuciom godny dał wyraz. Po tym wniosku wysłano natychmiast z konferencji następujący telegram:

Au comité de l'anniversaire trois fois centennaire de la mort du Bathory a Cracovie.

Les membres de la Chambre des Députés de Hongrie appartenant au parti de l'indépendance saluent cordialement la nation polonaise a l'occasion de la fete de denil d'aujourdhui en l'honneur du grand roi Etienne Bathory. l'assurant de leur sympathie la plus profonde et prenant part aussi bien a leur denil qu'a leurs espérances eu un meilleur avenir.

Towarzystwo polskie święciło dziś wieczorem w lokalnościach swoich w solenny sposób pamięć Stefana Batorego. Między innymi przemawiali Klemens Miaskowski, Władysław Nienowski, dr. Maks Weiss i w. i.

* * *

Kalendarze i wydawnictwa ludowe

napisał

Stanisław Pepłowski.

„Koncept z kalendarza.“ Powiedzenie to charakteryzowało do niedawna kalendarze galicyjskie w pierwszym rzędzie. Były one spekulacją przedsiębiorstw drukarskich i niczem więcej. A jednak kalendarze i wydawnictwa ludowe są bez kwestji jednym z ważniejszych czynników oświaty, gdyż obiegają najszersze koła czytelników, docierają tam — gdzie najbardziej popularna książka, najbardziej rozpowszechniony dziennik znanemi są zaledwie z tytułu. Mimo, że w ostatnich lat dziesiątkach zrobiono bardzo wiele na polu oświaty klas niższych, są jeszcze w głębokich zaściankach prowincjonalnych miejscowości, których mieszkańcy obchodzą się zupełnie wygodnie bez dzienników i książek — tam wyłączną i jedyną strawę duchową stanowi kalendarz. Kalendarze lwowskie powstały mniej więcej w połowie zeszłego wieku. Redagowali i wydawali takowe ojcowie Jezuici w formacie dwunastkowym p. t.: „Kalendarz polityczny zawierający w sobie różne pożyteczne wiadomości“, a treścią tych wydawnictw były w pierwszym rzędzie genealogje panujących domów w Europie i spisy dygnitarzów Rzeczypospolitej, następnie zaś kronika roczna ważniejszych wypadków miejscowych. Po kasacji zakonu i zaborze Galicji faktyczny monopol wydawnictw kalendarzowych przypadł w udziale drukarni Pillera (od r. 1774). Kalendarze Pillerowskie przez długie lata zawierały wykazy władz i urzędników rządowych, zastępując tym sposobem obecnie wydawane szematyzmy. Prócz wykazów kościelnych i astronomicznych, do których dodawano niekiedy „rady gospodarcze“ treść kalendarzy ówczesnych zawierała mało co więcej. Wyjątkiem od powszechnej reguły były redagowane przez Maussa i Hütnera, profesorów tutejszej Wszechnicy, noworoczniki „Pielgrzym polski“ (w latach 1822—3) tudzież wydany przez Siarczyńskiego w r. 1829 „Nowy kalendarzyk czyli świątnik lwowski,“ (wznowiony przez Słotwińskiego w r. 1834). Były tu właściwie wydawnictwa zbiorowe, zawierające prócz wykazu świąt artykuły treści literackiej i społecznej, przyobleczone w formę kalendarzową dla omylenia czujności cenzury.

Wypadki r. 1848, które wpłynęły w sposób stanowczy na rozbudzenie ruchu wydawniczego w Galicji, nie oddziałały bynajmniej na treść i tendencję naszych kalendarzy, trzymających się niewolniczo starej rutyny. Zaledwo: „Kalendarz nowy lwowski“, ułożony staraniem redakcji *Nowin* [1855), „Kalendarzyk damski“ (1852—1855), wreszcie „Kalendarzyk wspomnień narodowych“ (1862) zasługują na chlubne wspomnienie śród mnogiej liczby wydawnictw tego rodzaju po roku 1848. Długo pożądaną reformę na tem polu wprowadziły około roku 1870 pisma humorystyczne *Chochlik, Szczutek*, a następnie *Różowe Domino*, wydając rok rocznie kalendarze, zaopatrzone w mniej więcej doborową część literacką, w której nie zawahały się wziąć udziału nawet wybitniejsze siły naszego piśmiennictwa. Za ich przykładem poszły też inne pisma perjodyczne tak, iż ostatnie lata przyniosły nam sporą wiązankę kalendarzy, zredagowanych w sposób odpowiadający nowoczesnym wymaganiom.

W rzędzie tegorocznych wydawnictw kalendarzowych pierwsze miejsce przyznać należy „Kalendarzowi Kurjera lwowskiego“, który po raz pierwszy w tym roku ujrzał światło dzienne. Część informacyjna zaleca się nader starannem opracowaniem, przypominając wzorowy pod tym względem „Krakowski kalendarz Czecha“ i zawiera jako cenny dodatek dokładny plan Lwowa, (wykonany w litograficznym zakładzie Kostkiewicza), Na czele części literackiej czytamy ładny i pełen siły wierszyk p. t. „Do Braci!“, zręcznie napisaną „Pochwałę cechu krawieckiego“, (Sartoriusa), z dalszych zaś prac w niej zamieszczonych zasługują na wymienienie: „Z obrazków społecznych“ Czerwieńskiego, „Schönschreiben“ Iwana Franko, Brzozowskiego „Szarańcza“. „Wiec w Tyczynie“, rzecz napisana wcale dowcipnie, nie nadaje się zdaniem naszem ze względu na swój polemiczny charakter do umieszczania w kalendarzu. Mniej pomyślnie wypadł dział „rad gospodarskich“, w ktorym oprócz powszechnie znanych, i wielokrotnie przedrukowywanych przepisów na syropy i konfitury, suszenie i farbowanie kwiatów niewłaściwie główną odgrywa rolę. Z kalendarzem *Kurjera* stoczyło podstępną a wcale mu zaszczytu nieprzynoszącą walkę na inseraty, wydawnictwo „Illustrowanego Kalendarza Ogniska domowego“. Część informacyjna wypadła tu dość blado, część zaś literacką rozpoczyna wierszyk „Na nowy rok“ tak mglisty i niejasny, że niepodobna oprzeć się pokusie przytoczenia jednej zwrotki noworocznego barda:

„Bo dzisiaj myślą gonić w wspomnienia
„każdy z nas rad;“
„Co nas rzuciły na pastwę m i e n i a (?)“
„N a n i e s z c z ę ś ć g r a d (??)“

Konia z rzędem temu, kto wytłumaczy nam znaczenie „wspomnień“, które rzuciły nas „na pastwę mienia“ i „nieszczęścia grad!“ Życiorysy: Heidenreicha, Marji Bartus, Koszczyca, Lama i Buszczyńskiego, tudzież straszliwie „myszką“ trącąca humoreska „Przygoda Wuja Damazego“ i nowela „Dwa listy“ składają się na treść literacką kalendarza, nie licząc poezji formą i myślą przypominających żywcem wiersz wstępny. W dziale gospodarczym wyróżniają się korzystnie artykuły dra Ciesielskiego o pszczelnictwie („Pszczoły a bogactwo krajowe,“ „Ul słowiański“.) Natomiast reszta wiadomości gospodarczych przypomina, jak to trafnie jeden ze znajomych nam hreczkosiejów zauważył, znaną informację żydowską w kwestji wyrobu (dział: „Bierze się dziurę i obija się mosiądzem“ itd. W kalendarzu „Ogniska domowego“ są także liczne, zamazane ilustracje.

Zbliżony doń tytułem i wartością jest kalendarz „Ogniska rodzinnego“ (nakład księgarni K. Łukaszewicza). Część informacyjna opracowana dość starannie, natomiast literacki „Noworocznik“ nie wiele się różni od dawnej kalendarzowej tandety. Ilustracje częścią strasznie zamazane, częścią też znane od wieków z rozmaitych pism i pisemek. „Barbara Żulińska“ wspomnienie przez Agatona Gillera pisane — tyle świecy i wosku w całym „Noworoczniku.“

„Kalendarz powszechny galicyjski“ wychodzący od lat 38 nakładem Winiarza, zawiera te same stare anegdotki i koncepta, jakimi odznaczały się kalendarze starego autoramentu. Taż sama księgarnia wydała kalendarzyk kieszonkowy, nader praktyczny do codziennego użytku. O wydanych przez antykwarnię Bodeka „kalendarzach narodowych“ itd. nie mamy zamiaru dłużej się rozpisywać. Jest to zwykła tandeta literacka a w dodatku nie odznaczająca się taniością. Humor galicyjski reprezentują kalendarze: „Haliczanin“, „Smigus“ i „Lwowianka“.

„Z wieku i urzędu prym wiedzie tutaj „Haliczanin i Noworocznik humorystyczny Szczutka“ (wychodzi od lat 33 nakładem drukarni Pillera). „Haliczanin“ prócz zwykłej części informacyjnej zawiera przeważnie przedruki ze *Szczutka*, który jak wiadomo jest pismem bardzo poważnem i pełnem lirycznego nastroju. Kilka uznanych firm pisarskich dopełnia swemi pracami „przyzwoitej“ całości części literackiej. O wiele bardziej rozczochranym od swego poważnego poprzednika jest „Śmigus, kalendarz ilustrowany, humorystyczny i informacyjny“. Zacznijmy od ilustracji. Wypadły one bardzo słabo, a zadaniem ich objaśnienie nędznych, starych i niezbyt budujących konceptów. Nie lepiej ma się rzecz z humorystyką reprezentowaną przez dość pokaźną ilość płodów pióra jednego z byłych aktorów prowincjonalnych. Rzeczy te mają tę jedną wielką zaletę, że są krótkie i tę jedną wadę, że są bardzo... nudne. Niektóre z nich („Z teki aktora“ itd.) znane są nam dobrze z błogich lat dziecięcych, kiedy to z zajęciem czytywało się noworoczniki listonosza. Udatniejsze wierszyki: „Śmigus,“ „Utylitarnie,“ „Z mitologicznych światów,“ przypominają nam dawniejsze numera *Smigusa*. Również starą naszą znajomą jest nowelka „Corpus delicti,“ która w lecie br. spoczęła w koszu redakcyjnym naszego pisma po to tylko, by zmartwychwstać w szpaltach niniejszego kalendarza. Część informacyjna, tak ważna dla publiczności czytającej kalendarze, zredagowaną została nader pobieżnie i niedbale. W ogóle patrząc na całość kalendarza „Śmigusa“ wątpimy mocno, czy redaktor tegoż pisma miał co wspólnego z obecnem wydawnictwem. W powątpiewaniu zaś tem utwierdza nas tem bardziej okoliczność, że nie możemy przypuścić nawet, by tak wytrawny dziennikarz, jakim jest redaktor *Smigusa*, nie wiedział o tem, co „uchodzi“ zamieszczać w kalendarzu. Kalendarz w domu czytają wszyscy, począwszy od ojca rodziny, a skończywszy na bębnie, który zaledwo sylabizować się nauczył. Czy kalendarz „Śmigusa“ może być w przyzwoitym domu popularną lekturą, dostępną dla wszystkich — o tem pozwalamy sobie mocno powątpiewać. W ślady „Śmigusa“ podążyła „Lwowianka,“ kalendarz humorystyczny i illustrowany. „Lwowianka“ tak pod względem doboru artykułów, jak i bohomazów, które mają być illustracjami, zdradza bardzo bliskie pokrewieństwo z śp. *Szpilką* lub *Kurjerem łyczakowskim*.

Z kalendarzy ściśle fachowych mamy do zanotowania w bieżącym roku jedyny tylko „Kalendarz lekarski,“ ułożony przez dr. Jana Stellę-Sawickiego. Treść jego rozpada się na dwie części. Pierwsza zawiera wiadomości z dziedziny nauk lekarskich, druga, prócz innych zwykłych wiadomości informacyjnych zawiera wykaz lekarzy pełniących służbę zdrowia w Galicji i czyste karty na notaty. Zasługujące na wzmiankę kalendarze ścienne wydali: znany fotograf Trzemeski i Drukarnia polska. Illustrowany kalendarz Trzemeskiego zawiera karykatury z tutejszego świata dziennikarskiego.

O wiele praktyczniejszym jest kartkowy kalendarz ścienny, wydany przez Drukarnię polską, który powinien raz już wyrugować z Galicji blokowe kalendarze niemieckie.

Sprawozdanie z tegoczesnej literatury kalendarzowej zakończyć nam wypadnie notatką o kalendarzach przeznaczonych dla ludu. Mamy przed sobą dwa wydawnictwa tego rodzaju; *Macierzy* i *Chaty*.

Kalendarz *Macierzy* obok bogatej części informacyjnej, zawiera w dziale literackim powieści Zajączkowskiej, Gralewskiego, Glińskiego i innych. W części „gospodarczej“ znajdujemy artykuły pióra Gawareckiego, Merunowicza i Sawickiego, napisane wyczerpująco i zrozumiale dla wiejskiej ludności, dla której ten kalendarz jest przeznaczony. Informacyjny kalendarz *Chaty* zaleca się wcale korzystnie swą treścią zastosowaną trafnie do pojęć i stopnia wykształcenia swych czytelników. Składają się na nią krótki i jasny opis Krakowa, życiorys Kruka i osnuta na tle wypadków społecznych w Poznańskiem powiastka „Kara Boża“.

Od kalendarzy ludowych krok tylko do perjodycznych wydawnictw przeznaczonych dla ludu. Są one tem większej doniosłości i znaczenia, że z natury rzeczy wywierać mogą i wywierają wpływ daleko silniejszy na swych czytelników, niż którekolwiek inne wydawnictwo pisma przeznaczonego dla klas bardziej inteligen-

Koloszwar 12. grudnia. Urządzona przez tutejszą młodzież uniwersytecką w teatrze narodowym, uroczystość na cześć Batorego wypadła nader świetnie. Dystyngowana publiczność zapełniła szczelnie teatr.

Sprawy sejmowe.

Wczoraj ukonstytuowały się jeszcze następujące komisje: Lustracyjna, wybierając przewodniczącym p. arcb. Isakowicza, zastępcą przewodniczącego p. Mochnackiego, sekretarzem p. Lasockiego.

Petycyjna, wybierając przewodniczącym p. hr. Golejewskiego, zastępcą przewodniczącego p. Lenartowicza, a sekretarzami p. Siemiginowskiego i Strassera.

Prawnicza: wybierając przewodniczącym p. Zawadzkiego, zastępcą przewodniczącego p. Zolla i sekretarzem p. Singalewicza.

Z wybranych komisyj nie ukonstytuowała się dotąd komisja bankowa.

* * *

Wczoraj wieczór zebrał się Klub prawicy celem przeprowadzenia wyboru prezydjum. Wybrani zostali prezesem p. Grocholski, zastępcami p. hr. Alfred Potocki i hr. Golejewski, sekretarzami pp. Scipio i Stanisław Jędrzejowicz. Nadto według przyjętego nowego regulaminu wybrano komisję parlamentarną składającą się z pp. hr. Artura Potockiego, Polanowskiego i Adama Jędrzejowicza.

Później zastanawiał się Klub nad budżetem i postanowił poczynić studja, aby dać wcześnie swoim członkom w komisji budżetowej instrukcję, w których działach budżetu chciałby przeprowadzić zmiany.

* * *

Dziś w południe zebrały się komisje: administracyjna, szkolna, petycyjna, kolejowa i gminna, oraz Klub centrum. Wieczór o godzinie 7. odbędzie posiedzenie Klub lewicy. Komisja petycyjna zajmowała się rozdawnictwem referatów. W komisji kolejowej stoi na porządku dziennym znany wniosek posła Struszkiewicza w przedmiocie zabiegów kolei Karola Ludwika o objęcie ruchu zarządu kolei Państwowych w Galicji. Referat tej sprawy powierzony zostanie prawdopodobnie Grossowi.

* * *

Z Klubu centrum wystąpili posłowie: hrabia Stanisław Badeni, Chamiec i Madeyski. O wystąpieniu p. hr. St. Badeniego, zawiadomił przewodniczący na posiedzeniu Klubu.

* * *

Klub centrum zajmował się na dzisiejszem zebraniu wnioskiem posła Romanowicza dążącym do zwoływania sesyj sejmowych na dłużej, aniżeli to dotychczas miało miejsce. Klub lewicy zapytywał Klub centrum, czyli i w jakiej formie poparłby ten wniosek. Uchwalono, iż wniosek ten zasługuje ze wszech miar na poparcie i Klub za nim się oświadczy, zaś formę w jakiej ma być wniesiony pozostawił Klub centrum inicjatorom.

* * *

Komisja szkolna obradowała dzisiaj na [...]m posiedzeniu o powierzeniu referatów. Po[...] ks. Kopyciński popierał swój wniosek o zni[...]u lat służby z 40 na 35 dla nauczycieli lu[...]ych. Komisja powierzyła ten referat p. Ro[...]owiczowi.

KRONIKA.

Lwów dnia 14. grudnia.

Wiadomości z dworu. Cesarz złożył w niedzielę następcy tronu duńskiego i jego małżonce wizytę pożegnalną. Następca tronu duńskiego oddał zaraz cesarzowi wizytę, poczem o godz. 8. wieczór odjechał wraz ze swą małżonką do Kopenhagi, udając się na Hamburg.

Wiadomości osobiste. Radca legacyjny przy ambasadzie w Paryżu, hr. Agenor Gołuchowski, przybył do Galicji.

Nekrologja. Marja z Hoszowskich Gajewska, żona adwokata krajowego, zmarła we Lwowie dnia 13. bm w 22 roku życia. — Karolina Maly, urodzona Gérard Festenburg, żona adwokata, zmarła we Lwowie d. 13. bm., przeżywszy lat 49. — Ignacy Bogdanowski, żołnierz z r. 1831, były oficjalista prywatny, zmarł w Tarnowie, przeżywszy 77 lat. — Dnia 10. bm. zmarł w Pilźnie ck. poborca podatków, Józef Heinz, w 51 roku życia po 30-letniej służbie publicznej. — W Dorabach pod Wiedniem zmarł Stanisław Szancer, rodem z Krakowa. Urodzony w roku 1822 odbywał studja w szkołach niemieckich, później w Uniwersytecie praskim. Służył w Ministerstwie wojny, gdzie dosłużył się dyrektorstwa w sekcji obrony krajowej. Tłumaczył na język niemiecki „Pamiętnik Mroczka" z rycinami Rybkowskiego — i kilka utworów scenicznych Blizińskiego i Zalewskiego. Córka jego jest za Bühlowem. Szancer czas jakiś był korespondentem warszawskich pism politycznych z Wiednia.

Kalendarz. Środa (15): Walerjana — Wolimira. Wschód słońca o godz. 7. min. 51, zachód o godz. 3. min. 59.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno polować: na zające, kozły i jelenie, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

W stanie zdrowia ks. Kalinki nastąpiło znaczne pogorszenie. Lekarze, którzy odstępują już łoże chorego, skonstatowali wczoraj rozmiękczenie mózgu. Obecnie nie ma już żadnej nadziei utrzymania chorego przy życiu, lekarze obawiają się lada chwila katastrofy. Chory jest bez przytomności.

Na pomnik dla ś. p. Jana Lama nadesłał do naszej Administracji p. minister br. Ziemiałkowski 10 złr. — razem z poprzedniemi 330 złr. 65 cnt.

Na rzecz „Banku ratunkowego" w Poznaniu otrzymaliśmy od „Kółka młodzieży handlowej" 21 złr. 41 ct. (dochód z wieczorku) i od komitetu urządzającego obchód Mickiewiczowski w Radziechowie 101 złr. 38 ct. Pieniądze te odesłaliśmy wczoraj do redakcji *Dziennika Poznańskiego.*

Dla biednej żony bankowego urzędnika w Czerniowcach złożył w naszej Administracji p. A. F. 1 złr., p. dr. Beiss 3 złr. — razem z poprzedniemi 24 złr. 50 ct.

Wiceprezydent miasta p. Mochnacki obejmuje z dniem 15. bm. urzędowanie tak w Magistracie, jak i w Radzie szkolnej okręgowej.

Zmiany w Magistracie. Prezydent miasta p. Dąbrowski przeniósł dotychczasowego kierownika departamentu podatkowego p. radcę Strzelbickiego, na kierownika departamentu przemysłowego, następnie p. radcy Cosie oddał kierownictwo departamentu podatkowego, w końcu poruczył kierownictwo departamentu sanitarnego radcy p. Woynarowi, który dotychczas prowadził departament przemysłowy. Zmiany te jak słychać nastąpić mają z d. 1. stycznia.

Instytucja kanoników dyecezji stanisławowskiej odbędzie się według *Miru* jeszcze przed świętami Bożego narodzenia. Do tego czasu nastąpi nominacja kan. Kujłowskiego archiprezbitrem i instytucja jego odbędzie się wraz z instytuowaniem innych kanoników.

Nabożeństwo żałobne. Staraniem Dyrekcji Stowarzyszenia młodzieży handlowej we Lwowie odbędzie się w czwartek dnia 16. bm. w kościele katedralnym o godzinie 7-mej rano nabożeństwo żałobne za spokój dusz zmarłych członków. Podczas nabożeństwa Stowarzyszenie wykona mszę żałobną.

Mianowania. Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Ignacego Tenczarowskiego, Stanisława Krupskiego, Salamona Bardacha, Leopolda Goldberga, Teofila Drzymałę, Ludwika Bieleckiego, Jana Brasona, Antoniego Rumijowskiego, Emila Wysockiego, Franciszka Pająka, Jana Pawłowskiego, Florjana Grunera, Abrahama Rotha, Leona Męsowicza, Onufrego Diakowicza, Emanuela Haydera de Schönfeld, Wiktora Staszyńskiego, Antoniego Wilińskiego i Macieja Szyszkowskiego oficjałami pocztowymi, zaś Dyrekcja poczt i telegrafów przeznaczyła Pawłowskiego do Brzeżan, a Męsowicza do Brodów, pozostawiając innych na dotychczasowych miejscach służbowych.

Obchód Mickiewiczowski, urządzony w niedzielę przez członków Czytelni ludowej (przy ulicy Janowskiej l. 12) w sali szkoły św. Anny wypadł pod każdym względem wybornie. Sala przepełniona była publicznością przeważnie płcią piękną i młodzieżą. Wieczorek rozpoczął się przemówieniem p. Ceypka, który podniósł znaczenie obchodów narodowych i wskazał na potrzebę szerzenia oświaty między ludem. Piękna ta mowa przyjętą została hucznemi oklaskami, poczem się rozpoczęły produkcje muzykalne i deklamacyjne. Przedewszystkiem podnieść musimy produkcje chóru, złożonego z 12 członków pod kierownictwem pana Fontany, następnie grę na fortepianie panny Stroki i deklamację p. Weyersfelda. Radca Magistratu p. Widman wygłosił odczyt pt. „Mickiewicz jako poeta ludowy". Zupełnie niestosowna była deklamacja p. Berla Mondscheina, który wygłosił dwa utwory humorystyczne, nie nadające się wcale do programu obchodu śmierci największego naszego poety. Zakończenie wieczorku stanowiło przemówienie p. Pawła Stwiertni, który porównawszy Czytelnie ludowe do niemieckich *Schulvereinów*, wykazał w jaki sposób popierają Niemcy swoje Stowarzyszenia, a jak my ignorujemy nasze. Ciężkiego tego zarzutu, niestety słusznego, nie chciał mowca popierać dowodami, a mianowicie wymienieniem liczby członków Towarzystwa oświaty ludowej, gdyż „rumieniec wstydu" okryłby niezawodnie oblicze obecnych. Mowca zakończył zachętą do publiczności, aby ta przynajmniej w przyszłości zechciała wspierać Towarzystwo oświaty ludowej, którego pożytecznej działalności nikt zaprzeczyć nie może.

Doktorat. P. Józef Gleitzmann, rodem z Rzeszowa, praktykant sądowy w Krakowie, otrzymał na Uniwersytecie Jagiell. stopień dr. praw.

Ustąpienie br. Schenka. Korespondent lwowski *Nowej Reformy* pisze: „Tylekrotnie powtarzane przez różne dzienniki wiadomości, że br. Schenk, prezydent Sądów krajowych podał się do dymisji, stała się obecnie stanowczo prawdziwą. Z wiarygodnego źródła dowiaduję się, że natychmiast po otrzymaniu „uznania" za 50 letnią działalność br. Schenk podał prośbę o przeniesienie go w stały stan spoczynku. W kilka dni po wniesieniu prośby, została ona przyjętą i ma już być propozycja co do obsadzenia tej ważnej posady. Mówią, że w propozycję weszli pp. Simonowicz, Madejewski i br. Kanne. Śmierć wice-prezydenta śp. Lidla wpłynie niezawodnie bardzo stanowczo na wybór przyszłego prezydenta".

P. Marjan Mazaraki, wybrany niedawno w Dolinie poseł sejmowy, ma złożyć mandat poselski. Taką wiadomość podaje *Diło.*

Kradzież w pociągu. W nocy na 8. listopada skradziono z wagonu pociągu towarowego nr. 63, dążącego z Krakowa do Lwowa, na stacji łańcuckiej, beczułkę piwa i skóry na podeszwy. Sprawcy tej kradzieży zostali wyśledzeni w osobie Józefa Bieniacza i Piotra Szłapy, których oddano w ręce Sądu.

Klęską pożaru nawiedzona została w nocy na 3. bm. gmina Nieżuchów, w powiecie stryjskim. Ogień, który z niedociecionej dotąd przyczyny wybuchł w szopie włościanina Wasyla Częstochowskiego, podsycany wiatrem, w krótkim czasie obrócił w perzynę ośm obejść gospodarskich, przyczem 4 woły i para koni zginęły w płomieniach. Nieubezpieczona wartość spalonego mienia wynosi 8000 złr.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 13. grudnia. Skradziono 2 suknie damskie i złoty zegarek wartości 40 zł. — Zgub. kart. zast. l. 19231. — Znal. chusteczkę włóczkową i 2 mosiężne ciężarki.

Z Krakowa otrzymujemy następujące pismo: W numerze 282 *Dziennika Polskiego* przedrukowaną została z *Dziennika Poznańskiego* wiadomość, iż w kościele OO. Bernardynów w Krakowie wydarto z pomników tam się znajdujących starożytne portrety Kmity, biskupa Gembickiego, hr. Sierakowskich i inne, i że te czcigodne zabytki za wiedzą przeora stały się bezprawną własnością „jakiegoś p. Michałowskiego". Ponieważ niewiadomo, aby oprócz mnie inna osoba tego nazwiska posiadała w Krakowie zbiory podobnych przedmiotów, nasuwać się musi każdemu przypuszczenie, jak bym ja był posiadaczem owych pamiątek z pomników wydartych. Oświadczam zatem, iż nim nie byłem i nie jestem. Dochodzenie zarządzone przez ks. biskupa, wyjaśni niewątpliwie, gdzie się owe portrety podziały.

Ludwik Michałowski.

Z Kut otrzymuje *Gazeta Polska* następującą dziwną wiadomość: Na posiedzeniu miejscowej Rady szkolnej dnia 28. zm., postawił miejscowy kapelan ks. S. wniosek, aby zwinąć 4-klasową szkołę w Kutach i zamienić ją na 2-klasową, bo „dzieci łażą przez parkan na dziedziniec kościelny i obrywają sznurki od dzwonów". — Czy to możliwe?!

Berlin 13. grudnia. Indywiduum, aresztowane wczoraj z powodu rozbicia narożnego okna w pałacu cesarskim, nazywa się Boehnicke. Aresztowany liczy 31 lat wieku, był czeladnikiem ślusarskim, a obecnie jest bez zajęcia i dachu. Pochodzi on z Salzfurthu (powiat Bitterfeld). Przybył on tu z Magdeburga, chcąc czynem swym zwrócić uwagę na siebie. Cesarz był właśnie wtedy w przyległym pokoju i przystąpił zaraz do okna; publiczność powitała go z zapałem.

Korespondencja od Redakcji. P. W. w Radziechowie. Za sprawozdanie serdecznie dziękujemy a przemówienia ze względu na Prokuratorję państwa nie możemy wydrukować.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Hans Bülow, najznakomitszy obecnie pianista, wystąpi w styczniu z koncertem we Lwowie. Wszechstronny kierunek w sztuce i wybitne jego stanowisko, stawia Bülowa ponad wszelkiemi partjami kierunku klasycznego i postępowego. Interpretacja Beethowena przez Bülowa pozostanie na zawsze niedoścignioną. Bülow chociaż gorąco popierał intencje i nowatorstwa Wagnera, nie zaniedbuje Brahmsa i Rubinsteina, Chopina i Schumana. Jako pianista wyszedł ze szkoły Lisztowskiej. Koncert Bülowa będzie bezwątpienia najbardziej zajmującym w tym sezonie. — Pani Essipow w powrocie z Rosji da we Lwowie jeszcze jeden koncert.

Repertuar teatralny. Dziś we wtorek: „Don Cezar" (benefis panny Praun).

Jutro w środę: „Szklany dach."

We czwartek: „Baron cygański."

W piątek: „Dr. Klaus," komedja L'Arronga (benefis p. Wojdałowicza).

Szkoła dramatyczna. Pan Emil Deryng wniósł do Sejmu krajowego petycję o udzielenie mu subwencji na założenie i prowadzenie szkoły dramatycznej we Lwowie. Podanie to jest obszernie motywowane: pięćdziesięcioletnią pracą jego jako artysty dramatycznego, działalnością p. Derynga, jako b. kierownika sceny warszawskiej i rezultatem z istnienia szkoły dramatycznej warszawskiej, w której kształcili się pp. Wisnowska, Ostrowska, Pysznikówna, pp. Frenkel, Rygier, Siemaszko, Popławski, Winkler itd.

Towarzystwo historyczne we Lwowie. Zebranie Towarzystwa historycznego poświęcone uczczeniu pamięci Stefana Batorego, odbędzie się we czwartek, dnia 16. grudnia br. o godzinie 6 wieczorem w sali XV. Uniwersytetu. Porządek dzienny: 1. Odczyt p. Wiktora Czermaka: Charakterystyka Stefana Batorego; 2. Luźne komunikacje naukowe; 3. Pogadanka w sprawach Towarzystwa.

Na zbliżający się karnawał wydał p. Franciszek Barański wiązankę tańców, a mianowicie: „W tył wyloty" polonez, „W sam czas" mazury, „Piękna żonka" polka francuska, „Przed ślubem" polka mazurka i „Za Amorkiem" galop. Melodyjność, łatwość układu i dziarskość zalecają te utwory lubownikom lekkiej muzyki.

Piątkowy wieczorek muzykalny w Resursie urzędniczej wypadł bardzo ładnie. Rozpoczął czysto wokalny kwartet a la Canon włosk. maestra Costa oddany z wszelką subtelnością przez znanych we Lwowie amatorów panny Lin. Rau. i pp. Stan. i Slaw. Następnie odśpiewała panna Pawl. pięknym i pewnym swym głosem dwie pieśni Matei i Kratzera z należytem zrozumieniem i uczuciem.

O grze p. Szwabla, znanego we Lwowie muzyka-artysty pisać byłoby zbytecznem. Duet Campana na sopran i alt (panna Lin. i Rau) wypadł również świetnie jak kwartet. Pan Wit. pobudził obecnych wyborną humorystyczną deklamacją do szczerego śmiechu. Koroną części pierwszej wieczorku był sekstet z Lucji (panny Pawl. Rau i pp. Slav., Stank. i dr. Bog.)

Część drugą wieczorku rozpoczął chór męzki pieśnią husycką, która ogólnie się podobała. Śpiew panny Babińskiej (mazurek Grossmanna) wywołał burzę oklasków i zmusił ją do dodania numeru nadprogramowego. Koroną części drugiej wieczorku była wielka arja sopranowa i tenorowa z akopanjamentem chóru męzkiego z opery il Trovatore Verdiego.

„Przegląd weterynarski", czasopismo miesięczne, poświęcone weterynarji i hodowli, a organ „Gal. Towarzystwa weterynarskiego", pod redakcją znanego zaszczytnie na tem polu dra J. Szpilmana, profesora lwowskiej Szkoły weterynarskiej, ukończył numerem 12 za (grudzień) pierwszy rok pożytecznej swojej egzystencji i działalności. Przedewszystkiem zaznaczyć należy, że jest to pierwsze i dotychczas jedyne czasopismo polskie. Założony ofiarnością szczupłego grona weterynarzy lwowskich, przeszedł *Przegląd* na własność „Gal. Towarzystwa weterynarskiego", do zawiązania się którego powzięli właśnie inicjatywę założyciele *Przeglądu*. Jako organ Towarzystwa stał się on ogniskiem życia umysłowego, około którego skupiły się wszystkie siły fachowe tak w kraju jak i za granicą. W ciągu pierwszego roku przeszedł próbę, jak każde nowopowstające czasopismo, lecz żywotnością swoją dowiódł, że w kraju naszym dla naukowego pisma w zakresie weterynarji znajdują się warunki bytu.

Oprócz prac oryginalnych z zakresu weterynarji i hodowli, których pokaźna liczba w spisie całorocznym dowodzi, że nam nie brak specjalnych pracowników, umieszczał *Przegląd* streszczenia i oceny rozpraw i dzieł w obcych językach wydawanych, podawał sprawozdania z wystaw zwierząt, wiadomości statystyczne, policyjno-weterynaryjne — stojąc zawsze na straży interesów ekonomicznych kraju naszego i nie pomijając żadnego szczegółu ze sprawą naszej hodowli w związku zostającego. W tym samym duchu postępując — zapewnia Redakcja w odezwie swojej — wychodzić będzie *Przegląd* i nadal pod tą samą Redakcją i na tych samych warunkach. Dalej zawiadamia Redakcja, że zapewniwszy sobie współpracownictwo znakomitych hodowców, dział hodowli znacznie powiększy. Równocześnie, czyniąc zadość życzeniom wielokrotnie wyrażonym, starać się będzie w przystępnie opracowanych artykułach podawać opisy i leczenie chorób, najczęściej u naszych zwierząt domowych się zdarzających z uwzględnieniem prac najnowszych. Takie publikacje, przedstawiające poszczególne choroby we właściwem świetle, przyczynią się niezawodnie niemało do usunięcia zabobonnych procedur w leczeniu, jakoteż skłonią hodowców, znających wartość materjalną dobytku, do wezwania zawczasu fachowej pomocy. Widzimy tedy, że ze swej strony *Przegląd* czyni wszystko, ażeby w zupełności odpowiedzieć najbardziej nawet wygórowanym w tej mierze żądaniom. Rzecz prosta, że — jak w każdem wydawnictwie — tak bardziej jeszcze w tego rodzaju specjalnem, głównym czynnikiem powodzenia jest poparcie materjalne ogółu, innemi słowy jak najszersze koło czytelników. Owoż sądzimy, że w kraju naszym, przeważnie rolniczym, gdzie racjonalna hodowla bydła stanowić powinna jedną z najpoważniejszych gałęzi gospodarstwa, czasopismo weterynarskie, zwłaszcza zaś tak dobrze redagowane, pod każdym względem jak *Przegląd* dra J. Szpilmana, nie będzie uskarżać się na brak czytelników.

Chór amatorski. W mieście naszem zawiązuje się chór amatorski z 12 członków. Towarzystwo to, którego prezesem i dyrygentem jest p. Fontana, przyjmuje nazwę „§ 12".

Teatr.

„Dach szklany", komedja w 4 aktach d'Ayali — przełożył z hiszpańskiego dr. L. German.

(S. P.) Publiczność nasza nie zna wcale scenicznej literatury hiszpańskiej prócz kilku dzieł Calderona („Książę niezłomny", „Lekarz swego honoru", „Sen życiem") i Moreta („Donna Diana"). Nowsza literatura dramatyczna iberyjskiego półwyspu jest dla wielu czemś zupełnie nieznanem.

Przyznać wszakże należy, że obojętność, z jaką cywilizowany Zachód traktuje następców Lope de Vega i Calderona, jest w znacznej części usprawiedliwioną.

Teatr hiszpański znajduje się obecnie w stanie zupełnego upadku, mimo mnożącej się corocznie liczby teatrów tak w samej rezydencji, jak i na prowincji. Obecnie liczy Madryt 15 świątyń Talji i Melpomeny, lecz u ich ołtarzy nadaremnie szukałbyś prawdziwej sztuki, poezji. Przyczyny tego smutnego zaiste stanu sztuki dramatycznej dopatrywać należy po części w nadzwyczaj niskim poziomie oświaty u publiczności, która w teatrze szuka tylko zmysłowych, podniecających wrażeń, po części zaś w braku dobrych trup teatralnych. Co do tych ostatnich, zauważyć wypadnie, że nie brak talentów dramatycznych u pojedynczych artystów, lecz wrodzone Hiszpanom lenistwo i brak wszelkich studjów przygotowawczych sprawiają, iż całość przedstawień wypada zazwyczaj bardzo nieszczęśliwie. Smutną dolę teatru pogarsza nadto w wysokim stopniu prześladowanie ze strony Rządu, datujące się od chwili, gdy do steru dostała się partja konserwatywna. Główną siłę atrakcyjną posiadały sceny hiszpańskie w krotochwilach, osnutych na tle politycznych stosunków, a trwożliwy Rząd zabronił w ostatnich czasach w zupełności przedstawień sztuk tego rodzaju.

W obec tego krotochwile ze śpiewkami i operetka, zasilana przez najcelniejszych kompozytorów w stolicy, główną dziś odgrywa rolę w repertuarzu scen hiszpańskich. Najulubieńszym pisarzem dramatycznym na półwyspie jest José Echegaray, wybitnych zdolności mąż stanu i matematyk z zawodu, który przed laty 11 pierwszem swem wystąpieniem jako autor dramatyczny wywołał powszechny entuzjazm.

„La esposa del vengador" (żona mściciela), tak brzmiał tytuł pierwszego jego utworu, który zelektryzował wszystkich, i wystawiony w listopadzie 1874 w Madrycie, obiegł w ciągu roku główniejsze sceny w kraju i w kolonjach.

Echegaray jest reprezentantem i twórcą nowo-romantycznej szkoły w hiszpańskiej literaturze dramatycznej. Oceniając jego działalność z naszego punktu widzenia, przyznać należy, iż posiada on bez kwestji bardzo wiele fantazji i siły dramatycznej, lecz brak mu prawdziwego uczucia i znajomości rzeczywistego życia. Ztąd też gubi się często w abstrakcji, a fatalizm, odgrywający u niego główną rolę, zastępuje miejsce konfliktu, wywołanego zbiegiem okoliczności lub namiętnością. Z licznych utworów Echegeray'a (ogółem jest ich 25) odznacza się pięknością djalogu i śmiałością pomysłu trajedja „Gran Galeoto" (1881), zaś głębokością studjów i wierną charakterystyką epoki, dramat „Un mylagro en Egipto", osnuty na tle epoki Faraonów. Ostatnią jego pracą jest dramat „Piensa mal y acertaras" („Myśl źle, a w końcu znajdziesz prawdę").

Skromniejszą rolą komedjopisarza zadowolił się młodszy brat Echegeray'a, Miguel, autor wielu komedyjek, nie odznaczających się co prawda zbyt wielką oryginalnością pomysłu. Humor, nie rzadko prawdziwy dowcip i gładki, potoczysty djalog stanowią zalety komedyjek Miguela, z których największym rozgłosem cieszy się „Elotro" („Inny"), przedstawiona w jesieni 1884 roku. Naśladowcami Echegeray'a są: Sellés, autor dramatu „El nudo gordiano", i Cano, autor trajedji „Passionaria".

Równocześnie pracują na polu literatury dramatycznej: Cabestany, Alarcon, Zorilla, Tamayo, Navarette, Juan de Valera.

Do tego zastępu należał też zmarły w roku 1879 Adelardo Lopez de Ayala (urodzony w Guadalcanal w r. 1829). Ayala, podobnie jak Echegaray, był mężem stanu, brał udział w rewolucji 1868 r., następnie jednak był jednym z restauratorów monarchji. W pierwszych latach rządów Alfonsa XII. piastował portefeuille ministra kolonij, później przez dłuższy czas był przewodniczącym Izby deputowanych. Spuścizna literacka, pozostała po d'Ayali, jest dość obfitą; na szczególną wszakże wzmiankę zasługują komedje: „El tejado de vidrio" („Dach szklany"), „El tanto porciento" („Interes"), tudzież obraz dramatyczny „Consuelo".

W „Dachu szklanym" uderzył autor na rozwiązłość obyczajów wyższego towarzystwa w Madrycie, w „Interesie" gromi ostrą satyrą szachrajstwa finansistów, w „Consuello" zaś przedstawia zgubne skutki „złotej gorączki", budzącej się w sercu kobiety i wiodącej nieszczęśliwą do upadku.

Krytyka madrycka, a zwłaszcza główny jej reprezentant de Revilla, w piśmie *Revista contemporanca* powitała ukazanie się „Consuela" w roku 1878 niemal entuzjastycznie, dopatrując się w autorze sztuki przedstawiciela nowego kierunku realistycznego, który z powodzeniem stanąć mógł do walki z nazbyt wybujałym romantyzmem.

„Dach szklany" pojawił się w roku 1869 i doczekał się znacznej liczby przedstawień tak dzięki swej wartości artystycznej, jak i grze słynnych artystów: pani Lemadrid i pana Romeo, którzy wzorowo przedstawiali role Julji i Alfreda. Komedję tę przełożono na języki: angielski, francuski, niemiecki i portugalski, a wczoraj ujrzeliśmy „Dach szklany" w starannym przekładzie Germana na scenie tutejszej.

Treść komedji, która — jak to zauważyliśmy powyżej — stanowić ma satyrę rozwiązłych obyczajów madryckiego towarzystwa, da się opowiedzieć w mniej więcej następujący sposób: Alfred hrabia Laurel, słynny z podbojów miłosnych, istny Don Juan stolicy, zaślubił potajemnie piękną Julję i ze względów familijnych związek od roku już zawarty w ścisłej utrzymuje tajemnicy. Mimo jednak szczerej miłości i przywiązania, jakie żywi ku swej żonie, nie może się oprzeć pokusie bałamucenia żon swych przyjaciół, i za cel swych zabiegów obiera Dolores, żonę Marjana, zamożnego przemysłowca. Alfred nie zadowala się atoli wprowadzaniem zamiarów swych w czyn, lecz *ex cathedra* niejako głosi jawnie teorje sztuki uwodzenia. Gorliwym słuchaczem tych wykładów jest

---

tnych. Inteligentny czytelnik czytuje zazwyczaj więcej pism i posiada mniej lub więcej wyrobiony własny sąd krytyczny, na podstawie którego godzi się lub nie w danym wypadku z opinją pisma, które ma w ręku. Inaczej rzecz się ma z czytelnikami pism ludowych. Rzadko który z nich czytuje więcej niż jedno pisemko, gdyż smutne stosunki ekonomiczne stoją mu na przeszkodzie w ponoszeniu kosztów prenumeraty kilku naraz wydawnictw. Czytując przeto jedno tylko pismo, chcąc nie chcąc przesiąka zapatrywaniami tegoż, co jest rzeczą naturalną w obec silnie zakorzenionej w niższych warstwach naszego społeczeństwa ślepej wiary w „słowo drukowane".

Nie dziw więc, że pismo ludowe staje się najczęściej pryzmatem, przez który patrzą jego czytelnicy na wszelkie bieżące kwestje, co w obec coraz to większego zainteresowania życiem publicznem, nie może być i nie jest rzeczą podrzędnej wagi lub obojętną dla całego społeczeństwa.

Wyliczając pisma dla ludu wychodzące w roku bieżącym, rozpoczniemy od *Niedzieli*. *Niedziela* pismo tygodniowe dla ludu, założone przed trzema laty, wychodzi pod redakcją autora „Kłopotów starego komendanta". Jest to organ „Macierzy" zainaugurowany przez Wydział krajowy, skutkiem czego sprawy krajowe poważne, jeżeli nie najgłówniejsze zajmują w niem miejsce. Artykuły wstępne treści religijnej lub moralizującej, fejletony osnute na tle stosunków wiejskich, pisane stylem łatwo zrozumiałym dla czytelników, wreszcie sprawy gospodarskie, opracowane fachowo w każdym numerze, czynią z *Niedzieli* jedno z najlepszych wydawnictw ludowych. Z kolei drugie miejsce zajmuje w rzędzie takowych *Wieniec*, redagowany przez Aleksandra Vogla. Wierny dewizie: „Z szlachtą polską polski lud" wychodzi już od lat dwunastu. Kierunek pisma jest ściśle katolicki i narodowy. Sprawy kościelne traktowane są w niem bardzo troskliwie, resztę miejsca poświeca redakcja przedmiotowemu streszczeniu spraw polityki zewnętrznej i krajowej. Sejm, sprawy kółek rolniczych, korespondencje z różnych stron kraju, wreszcie kronika i nie rzadko stosowny fejleton składają się na udałą całość pojedynczych numerów. *Pszczółka* pismo literacko-naukowe dla ludu wydawane przez księdza Stanisława Stojałowskiego, ma również jak *Wieniec* charakter narodowo-religijny. Tendencja klerykalna występuje atoli w *Pszczółce* o wiele silniej, w artykułach czysto kościelnej natury („wiara a obrządek", rozbiory encyklik). Gdyby jeszcze ktokolwiek zdołał wytłumaczyć ks. Stojałowskiemu, że ogłaszane przezeń bezustannie składki na wędrówkę do Rzymu lub lampę złotą do Grobu świętego, w smutnych stosunkach narodu i kraju, są obecnie co najmniej nie na czasie — wówczas pisemko przezeń redagowane nie ulegałoby żadnym zarzutom.

W duchu czysto narodowym redagowane są dwa ostatnie wydawnictwa ludowe: *Chata* i *Nowiny*. Redaktorem *Chaty* (wychodzi 8. i 24. każdego miesiąca) jest ks. Świsterski. Obok artykulików osnutych przeważnie na tle naszej dziejowej przeszłości, główną rolę odgrywa w *Chacie* część gospodarcza i obrazki z przyrody. Zupełnie w tym samym duchu redagowane są *Nowiny* (wychodzą 1. i 15. każdego miesiąca) przez Hipolita Parasiewicza, zgodne nawet co do formy zewnętrznej (format ósemkowy) z *Chatą*.

Przyjaciel domowy z *Gazetą wiejską* tudzież *Samorząd* w zbyt blizkim pozostają zawiązku z wydawnictwami dla ludu, by na tem miejscu nie wspomnieć o nich, choćby kilkoma słowy. Oba te bowiem wydawnictwa przeznaczone są dla warstwy stojącej między ludem a klasą średnią, tj. dla oficjalistów wiejskich i małomieszczan.

Jestto warstwa ludzi niemniej od wieśniaków dla nas ważna, zwłaszcza w Galicji wschodniej, gdzie stanowi podstawę żywiołu narodowego.

Redagowanie więc pisma dla tej właśnie sfery połączone jest z niemałemi trudnościami. Z jednej strony należy zastósować się do poziomu umysłowego czytelników, co nie jest rzeczą wcale tak łatwą jakby się na pozór wydawać mogło. Z drugiej zaś konieczną jest rzeczą znać ich tendencje i interesa, by skutecznie niemi kierować a w potrzebie stanąć w ich obronie.

Zadaniu temu nie sprostały niestety redakcje *Przyjaciela Domowego* i *Samorządu*, jak to wykazuje ich tegoroczna działalność.

Przyjaciel Domowy i *Gazeta Wiejska* (wychodzące co 2 tygodnie na przemiany) założone przed laty 36. przez ś. p. Hipolita Stupnickiego, pozostawały w tym roku pod redakcją młodego człowieka, nie bez zdolności i dobrych chęci, lecz bez doświadczenia dziennikarskiego, a co gorsza bez znajomości tych warstw, dla których pismo swe wydawał. Ztąd też spotykaliśmy się w *Przyjacielu* z artykułami wprost obojętnymi dla jego prenumeratorów („Z nad modrego Dunaju", „Nasi artyści i nasi krytycy") lub wręcz niestósownemi („Z pamiętników więźnia stanu", przedruk z *Przeglądu Społecznego*). Śmieszną i niewłaściwą również w *Przyjacielu* była rubryka „Teatr" i „Mody". O ile jednak redakcja *Przyjaciela* z własną oczywiście szkodą grzeszyła na punkcie niewinnej śmieszności, o tyle działalność jej w *Gazecie Wiejskiej* była wręcz potępienia godną. Miast podawania w streszczeniu główniejszych wypadków z polityki krajowej, państwowej i zagranicznej, i poruszania w sposób zasadniczy spraw drobnego przemysłu, rękodzielnictwa i rolnictwa, jako najbliżej obchodzących swych czytelników — uderzała niejednokrotnie *Gazeta Wiejska* w sposób ultraradykalny na osobistości, z któremi można się zgadzać lub nie, lecz które żadną miarą nie zasłużyły na to, by je młodziuchny redaktor *Przyjaciela Domowego* i *Gazety Wiejskiej* stawiał „Pod pręgierz".

Sianie ziarna nienawiści i niezgody stronnictw wśród warstw niższych to rzecz bardzo niebezpieczna i w rezultacie smutne mogąca przynieść owoce..

O wiele ujemniej jeszcze przedstawia się nam *Samorząd, Gazeta Powszechna* wydawana od lat sześciu przez M. Turkawskiego. *Samorząd* miał być pierwotnie organem naszej autonomii, tymczasem zaś stał się zbiorowiskiem przedruków z gazet krajowych. Ponieważ atoli przedruki nie są wcale rzeczą ciekawą ani pokupną, fejleton przeto poświęcono obrazkom z życia prywatnego bardziej znanych w naszem mieście osobistości. Jak się nazywają właściwem mianem tego rodzaju „utwory" i ich autorowie, i na jakie miano zasługuje pismo zamieszczające tego rodzaju prace — tego zdaje się nie potrzebujemy zbyt dobitnie określać...

Kończąc niniejszy przegląd z przykrością widzimy tyle ciemnych, ujemnych punktów na obrazie, który staraliśmy się określić *sine ira et studio*. Prawda która była przewodnikiem w niniejszej pracy, zmusiła nas do skreślenia rzeczywistego stanu rzeczy, który oby w roku przyszłym odmienił się na lepszy.

Carlos, który nie wiedząc o niczem i wspierany radami mistrza, zamyśla zbałamucić mu jego własną żonę. Umizgi Carlosa rozbijają się wszakże o cnotę Julji; biedny mentor przechodzi jednak prawdziwe katusze od chwili, w której się dowiedział, kto jest celem afektów jego ucznia.

Wzruszony tem odkryciem, pali Alfred kazanie moralne pani Dolores, której bardzo niewiele brakowało do... kapitulacji, godzi ją z mężem i sam w końcu uzyskuje przebaczenie swej Julji. Nieszczęśliwy Carlos osiada na lodzie i zasłona spada.

W komedji d'Ayali czuć wyraźnie wpływ pisarzy francuskich, którym autor „Dachu szklanego" nie dorównywa wprawdzie pod względem techniki scenicznej i misternego powikłania intrygi — lecz natomiast śmiało może iść z nimi w zawody pod względem charakterystyki osób i łatwości djalogowania. Cały utwór nosi na sobie wybitne piętno żywiołu narodowego autora, gdzie namiętności występują silniej, jaskrawiej, gdzie miłość stanowi główny, jeżeli nie najgłówniejszy motor życiowy. Uwzględniwszy te właściwości utworu hiszpańskiego poety, całość przedstawia się nader korzystnie i budzi zasłużone zajęcie nawet śród szerszych kół publiczności. Niektóre dowcipy możnaby skreślić bez wielkiego uszczerbku dla sztuki.

Wykonanie „Dachu szklanego" wypadło wcale ślicznie, chromając tylko tu i owdzie z powodu braku należytego przygotowania. Główne role spoczywały w rękach pań Kwiecińskiej i Stachowicz, również pp. Kwiecińskiego i Woleńskiego. Pani Kwiecińska w sympatyczną rolę Dolores wlała wiele naturalności i prawdziwego uczucia; na szczególniejszą zaś uwagę zasługuje gra artystki w akcie trzecim, gdzie rozwinęła wiele siły dramatycznej. Pani Stachowicz przedstawiała popisową rolę Julji i grała ją z wielkiem zacięciem; cóż kiedy pamięć niejednokrotnie zawodziła artystkę. Ten sam zarzut, co pani Stachowicz, musimy też powtórzyć p. Woleńskiemu (Alfred). Pan Kwieciński (Carlos) grał z wielkiem życiem oraz dystynkcją i z właściwą sobie miarą strzegł się szarży, do której rola Carlosa szeroko nastręcza pole. W biernej rólce Marjana bardzo przyzwoitym był p. Hierowski. Panna Wisłobocka (Eliza) grała z niezwykłym sobie temperamentem naiwną rolę subretki.

Wystawa komedji była staranna; publiczność zebrała się, jak na premierę, wcale nielicznie i przyjęła sztukę dość zimno.

Jest to skutkiem zbyt częstych przedstawień operetki i sytuacyjnych fars francuskich.

Z izby sądowej.

Warszawa 11. grudnia.

(Jeszcze proces hr. Potockich.)

Czytelnikom naszym znane są dzieje tego procesu, polegającego na akcji, wniesionej przed tutejsze Sądy przez hr. Eustachego Potockiego, przeciwko starszemu bratu, hr. Augustowi, o pokrzywdzenie.

Wiadomo, iż obie strony za isały się ostatecznie na Sąd polubowny, który pierwotny dział majątku utrzymał, skargi zaś późniejsze na wyrok rzeczonego Sądu, zostały przez obie instancje odrzucone. Na tem jednak sprawa się nie zakończyła.

Mianowicie, w roku bieżącym hr. Ludwika Potocka, matka, oraz dwie jej córki, hrabianka Natalja i hr. Marja ordynatowa Zamoyska, wniosły podanie do Sądu okręgowego o dodanie hr. Eustachemu doradcy sądowego z powodu jego marnotrawstwa.

Sąd okręgowy decyzją z dnia 17. lipca postanowił zażądać w tym przedmiocie opinji rady familijnej. W terminie oznaczonym, we wrześniu, w kancelarji sędziego pokoju 9. rewiru miasta Warszawy, pana Isenzee, stawili się członkowie rady, przedstawieni przez hr. Ludwikę i Natalję Potockie, w liczbie sześciu, nadto przybyli adwokaci przysięgli Turowski i Hryniewiecki, oraz obywatel ziemski Zygmunt Młocki, przedstawieni również na członków rady ze strony hr. Eustachego, jako przyjaciele jego rodziców. Pełnomocnik matki i siostry hr. Eustachego, adwokat Gr. bowski, oświadczył wówczas, iż lubo prawo w kodeksie cywilnym polskim pozwala wezwać do rady osoby nie będące krewnemi lub powinowatemi, lecz wyraźnie mówi o takich, o których wiadomo, że miały z ojcem i matką ciągłe przyjaźni związki, pp. zaś Turowski, Hryniewiecki i Młocki nietylko nie utrzymywali nigdy stosunków podobnych, lecz zgoła nie są znani domowi Potockich.

W obec tego więc p. Grabowski żądał, aby pomienieni kandydaci do udziału w radzie dopuszczeni nie byli. Sędzia pokoju wszakże w dniu 20. września roku bieżącego postanowił ze strony matki i córki przyjąć do rady tylko pp. Konstantego Górskiego, bar. Konstantego Mengdena i Tytusa Dębowskiego, których z plenipotencji reprezentował adwokat L. Krysiński, ze strony zaś hr. Eustachego pp. Turowskiego, Hryniewieckiego i Młockiego, nie dopuścić zaś trzech innych członków, a mianowicie pp. Adolfa Rzętkowskiego, Konstantego Gruszeckiego i Adama Michalskiego. Nadto sędzia pozostawił możność podania skargi na tę decyzję do drugiej instancji. Zjazd sędziów pokoju, do którego odwołały się skutkiem tego hr. Potocka z córką, uznał się za niewłaściwy — i odesłał je do Sądów zwyczajnych.

Otoż sprawę tę w dniu wczorajszym na audjencji wydziału III. rozstrząsał Sąd okręgowy, od którego strony interesowane żądały uchylenia decyzji sędziego pokoju, jako przeciwnej prawu.

Ze strony hr. Eustachego stanął popierający cudze sprawy p. Eisenberg i dowodził przedewszystkiem, że hr. Potockie nie mają prawa apelować.

Z prawa takiego mogliby korzystać tylko wyłączeni członkowie rady, którzy skargi nie podali. Gdyby jednak miały to prawo, to i w takim razie utraciły je, podając zażalenie po upływie dwóch tygodni od daty decyzji, tem więcej, że niewłaściwie zwróciły się do zjazdu, poprawiły zaś swój błąd po terminie.

W imieniu hr. Ludwiki i Natalji Potockich przemawiał adwokat przysięgły Ponikowski, oraz jako pełnomocnik hr. Marji Zamoyskiej, mecenas Krajewski. Obrońcy ci, dowodząc bezzasadności zaapelowanej decyzji i domagając się uchylenia takowej, przytoczyli w ogólności, że błędu, o jakim mówi p. Eisenberg, nie ma, ponieważ sędzia pokoju wskazał drogę zażalenia, zwłaszcza, iż gdyby nie odwołały się do zjazdu, a uchwała, o jakiej mowa, uznanąby została za decyzję sędziego sądzącego, utraciłyby możność właściwej apelacji, albowiem nimby minął dwutygodniowy termin apelacyjny, upłynęłoby dni siedm od decyzji sędziego pokoju, którąby przez ten czas się uprawomocniła. Zarzut co do osób jest żaden, ponieważ apelować mogą ci właśnie, którzy zwoływali radę, więc krewni i osoby zainteresowane. Wreszcie ponieważ uchwały rady nie zapadają na posiedzeniu sądzącem, a sam sędzia jest tylko prezydującym w radzie familijnej, przeto skargi na postanowienia jego, dotyczące takowej, nie ulegają żadnej prekluzji i odwoływać się od nich można w każdym czasie.

Podprokurator p. Krzyżanowski, łącząc się w swych wnioskach, z wywodem i konkluzją apelujących, zwrócił uwagę, iż sędzia pokoju dopuścił się podwójnego błędu, najprzód pozwalając hr. Eustachemu przyjmować udział w radzie, powtóre — dopuściwszy do składu rady podane przezeń osoby, które nadto nie są przyjaciółmi rodziców.

Sąd okręgowy w komplecie, złożonym z wiceprezesa p. Restorfa, jako przewodniczącego, i członków Sądu pp. Reinkego i Bonneta, decyzję sędziego pokoju uchylił.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z Banku dla krajów koronnych. Walne zgromadzenie celem ponownego ukonstytuowania Rady zawiadowczej rozpisane zostało na dzień 10. stycznia r. p., słychać, że wielka liczba akcjonarjuszy ma zamiar żądać wyjaśnień w wielu sprawach otoczonych dotychczas mgłą tajemnicy.

Rozpisanie dostawy. C. k. jeneralna Dyrekcja austrjackich kolei Państwowych podaje do publicznej wiadomości rozpisanie dostawę potrzebnych na rok 1887 materjałów żelaznych do budowy naziemnej (Oberbau). Dotyczące oferty mają być najpóźniej do 15. grudnia br. wniesione.

Wiedeń 14. grudnia. (Tel. wł.). Firma Zajdowicz w Mińsku zgłosiła upadłość, pasywa wynoszą przeszło miljon rubli.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Niniejszem mam zaszczyt Jaśnie Wielm. P. Stanisławowi Dolańskiemu, za udzieloną mi czynną pomoc, złożyć publicznie serdeczne: „Bóg zapłać."

K. N.
akademik.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. grudnia.

[Ugoda austro-węgierska] będzie niebawem znowu przedmiotem konferencyj ministerjalnych. W tym celu mają przybyć przed świętami do Wiednia ministrowie węgierscy Tisza, Szechenyi i Szapary. *Wien Sonn- und Montags Ztg.* zapewnia, że tym razem przyjdzie do ostatecznego porozumienia w sprawie cła naftowego i podatku cukrowego. Rząd austrjacki obstaje wprawdzie w pierwszej sprawie przy powziętych przez Radę państwa uchwałach, nie byłby jednak przeciwnym innemu sposobowi rozwiązania sprawy odpowiadającego interesom Przedlitawii.

[Austrja i Niemcy.] *Sonn- und Montags Ztg.* zamieszcza artykuł p. t. „Austrja i Niemcy," w którym twierdzi, że dyskusja wojskowa w Parlamencie niemieckim, mowa Moltkego a jeszcze więcej obrady w komisji nad niemieckiem przedłożeniem wojskowem dostarczyły stanowczego dowodu, że austro-niemiecki aljans już nie istnieje i że Austrja we wszystkich przyszłych ewentualnościach liczyć może tylko na własne siły. W chwili, kiedy Rosja czyni olbrzymie przygotowania i kiedy na naszej wschodniej granicy zgromadza ogromne masy wojskowe, kiedy prawie z zegarkiem w ręku obliczyć można godzinę, w której kolizja interesów musi sprowadzić krwawe starcie między Austrją a Rosją, nie waha się pruski minister wojny wyrażać publicznie zapatrywania, że armja austrjacka nie dorównuje rosyjskiej potędze wojskowej, wzrusza z ubolewaniem ramionami, kiedy jest mowa o udzieleniu wyjaśnień co do stosunku między Niemcami a Austrją i zachowuje wieloznaczące milczenie, skoro odezwą się głosy za poparciem Austrji w obronie praw ludu bułgarskiego i niezawisłości państw bałkańskich. Bronsart zapewnia, że niebezpieczeństwo wojny bezpośrednio grozi, a Bismark unika z lękliwem zakłopotaniem wszelkich oświadczeń względem sytuacji zagranicznej. Artykuł ten kończy się temi słowy: Jeśli Deputacja bułgarska chce być użyteczną swej ojczyźnie, musi wytężyć swe usiłowania w tym kierunku, aby się Bułgarja z Rosją w sposób pokojowy ułożyła. Izolowana Austrja nie może dla Bułgarji nic zrobić i musi się troszczyć sama o siebie.

[Członkowie deputacji bułgarskiej] oddali w Wiedniu swe karty w poselstwie rumuńskiem i serbskiem tudzież w Izbie deputowanych dla dra Smolki. Hr. Taaffe, Sadullah pasza i poseł serbski przesłali wczoraj swe karty do „Grand Hotel" dla członków tej deputacji. Nie postanowiono dotąd, kiedy deputacja ztąd odjedzie i gdzie najprzód się uda.

[Stronnicy Cankowa.] Do *Polit. Corr.* piszą z Bukaresztu: Liczni stronnicy Cankowa opuścili Bukareszt, ponieważ plan ich zorganizowania drużyn ochotniczych, które owładnęłyby Ruszczukiem i proklamowały następnie nowy Rząd, rozbił się.

[Z Chocimia] donoszą do czerniowieckiej *Gazety Polskiej*: W całej Besarabji władze rządowe przedsięwzięły spisywanie wszystkich rezerwistów wojskowych. Ruchy wojsk nie ustają. Przybywają tu ciągle nowe transporty.

[Ks. Aleksander Batteberski] doznał w Londynie równie ze strony dworu królewskiego, jak i ze strony dziennikarstwa wiele objawów serdeczności. Królowa Wiktorja zaszczyciła go, jak wiadomo, orderem Łazienki, a dzienniki londyńskie oddają zasłużoną cześć jego charakterowi i wojskowym zdolnościom. *Morning Post* zapewnia, że naród angielski nie witałby żadnego mocarza z takiem uniesieniem, jak ks. Aleksandra. *Daily News* wita go niemniej serdecznie, zamieszczając zarazem wiadomość, że jeżeli mocarstwa nie polecą Bułgarom innego kandydata jak tylko księcia Mingrelskiego, w takim razie należy się spodziewać, iż Sobranje wybierze bez wahania uwielbianego przez wszystkich Aleksandra.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(*W.*) **Kraków 14. grudnia.** Wczoraj odbył się na cześć gości węgierskich wieczorek w prześlicznie udekorowanej sali Tow. Wzajemn. Ubezpieczeń. W przepełnionej sali znalazła się cała niemal inteligencja krakowska, wśród obecnych znalazł się także prezydent Szlachtowski. Produkcje oklaskiwano nader serdecznie i istotnie wypadły one wybornie. O godzinie 10. wieczorem odbył się koncert w lokalu stowarzyszenia „Zdrowie". Wśród toastów pił Rusin Płochocki na zgodę Polaków z Rusinami, połączonych ze sobą dolą i niedolą.

Dziś odbędzie się gremialna wycieczka do Wieliczki, celem zwidzenia żup solnych. Wieczorem odbędzie się kulig.

Mówią tu o zachwianiu stanowiska prezydenta p. Szlachtowskiego i o możliwej jego rezygnacji.

Dziś w nocy straż policyjna strzegła przez noc całą mieszkanie prezydenta w obawie, ażeby nie powtórzyły się demonstracje.

(R) **Wiedeń** 14. grudnia. W sprawie znanego wniosku Plenera, o urządzeniu Izb robotniczych, odniósł się minister handlu do inspektorów przemysłowych, wzywając ich do wydania swojej opinji w tym kierunku.

(R) **Wiedeń** 14. grudnia. Absolwowany uczeń Akademji orjentalnej Feliks Lewicki, mianowany elewem konsularnym.

(R) **Wiedeń** 14. grudnia. Bułgarska deputacja była wczoraj na objedzie u ambasadora angielskiego p. Phipps. Dziś przyjmie ją ponownie ks. Reuss.

(R) **Wiedeń** 14. grudnia. *Fremdb.* dowiaduje się, że drugi kongres kolejowy odbędzie się w jesieni przyszłego roku w Medjolanie.

(R) **Wiedeń** 14. grudnia. Do tutejszych dzienników telegrafują z berlińskiego *Tagbl.*, że car znalazł na swoim stoliku list od nihilistów z żądaniem konstytucji. To miało skłonić cara do zwołania Rady stanu i polecenia Pobiedonoscewowi, ażeby wygotował projekt do konstytucji.

(Tylko niemiecki dziennik może wpaść na myśl podobną. *Przyp. Red.*)

Buda-Peszt 14. grudnia. *Nemzet* oświadcza się gwałtownie przeciw zakazowi wycieczki studentów węgierskich do Krakowa. Zaznacza, że podobny zakaz dyskredytuje bezpodstawnie wyborny zresztą stan sanitarny w Węgrzech.

Sofja 14. grudnia. Gadban wywołał prawdziwy skandal swojem zachowaniem. Chciał koniecznie mówić z Naczewiczem nie oznajmiwszy poprzednio swego przybycia. Gdy mu wzbroniono przyjęcia, odezwał się pogardliwie o Rejencji i o ajentach obcych mocarstw. Naczewicz zawiadomił go, że na przyszłość może się znosić z Rejencją tylko pisemnie. Zdaje się, że Gadban zostanie odwołany.

Rzym 14. grudnia. Pogrzebowi Minghettiego towarzyszyły nieprzebrane tłumy publiczności. Cała Izba wzięła udział w pogrzebowym pochodzie.

(R.) **Wiedeń** 14. grudnia. Na przedmieściu Leopoldstadt wybuchł wczoraj wieczorem pożar. Pomimo energicznej akcji straży ogniowej i wojska nie zdołano opanować żywiołu. Pożar ugaszono dopiero po północy, szkoda o ile to się dało skonstatować jest bardzo znaczną.

Telegramy biura koresp.

Berlin 14. grudnia. Komisja wojskowa Parlamentu postanowiła przejść do rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem wojskowem. Minister wojny oświadczył, że sam kanclerz nie mógłby dać szczegółowych wyjaśnień co do położenia zewnętrznego, bez narażenia na szwank polityki pokojowej Niemiec.

Nordd. Allg. Ztg. polemizuje z *Berliner Tagblatt* i oświadcza, że żądane podwyższenie stanu pokojowego armji nie stoi w żadnym związku z obecnem przesileniem bułgarskiem. Motywuje się ono jedynie tem, że armja niemiecka jest co do liczby słabszą, aniżeli armje innych państw. Rząd niemiecki nie istnieje na to, aby uszczęśliwiać Bułgarję, ale aby chronić Niemiec od niebezpieczeństw. Co do wyrażonych obaw o niepewność stosunków niemiecko-austrjackich zaznacza *Nordd. Allg. Ztg.*, że obawy są zupełnie nieuzasadnione i że stosunki są nienaruszone.

Rzym 14. grudnia. Pogrzeb Minghetti'ego był imponujący. Ks. Aosta zastępował króla. Keudel, Robilant, prezydent Izby i inni dygnitarze nieśli końce całunów. Przed karawanem postępował liczny kler, a za nim niezliczony tłum ludu. Trumnę złożono w kaplicy na dworcu, zkąd przewiezioną zostanie do Bolonji.

Paryż 14. grudnia. Rada ministrów uchwaliła przedłożyć Izbie tylko prowizoryczny budżet na dwa miesiące. Przyjęcie jest zapewnione, albowiem trzy grupy lewicy postanowiły dziś głosować za prowizorjum.

Dzienniki konstatują, iż ewentualność rozwiązania Izby była przedmiotem rozmowy w Parlamencie.

Wielu deputowanych sądzi, że musi to nastąpić najpóźniej w roku przyszłym.

Paryż 14 grudnia. Wiceprezydent Rady Stanu i były dyrektor wyznań Flourens mianowany został ministrem spraw wewnętrznych.

Ateny 14. grudnia. Piękna pogoda sprzyja uroczystości upełnoletnienia następcy tronu. Ze szczególną aklamacją przyjmowano deputację tureckich prowincyj. Po złożeniu przysięgi przed następcą tronu wzniesiono entuzjastyczne okrzyki. Król dziękował za oznaki sympatyj i oświadczył, że wychował syna w duchu greckim. Także następca tronu przemówił słów kilka do tłumu zapewniając, że ściśle związany z narodem ma nadzieję zadość uczynić życzeniom helenizmu. Tłum przyjął słowa te z wielkim entuzjazmem.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 13go grudnia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 300 zł. 194·50 do 197·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 238·75 do 242 —, Banku hipot. galic. 287·— do 292 —, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal. 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·50 do 98·50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96 — do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem 4% 93 — do 94 —, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 99 do 100·—. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 52 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45 —, Ogóln. roln. kredyt zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·20 do 105·20, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·25 do 97·50, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25. Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 — V. Monety Dukat holenderski 5·86 do 5·96, Dukat cesarski 5·89 do 5·99, Napoleondor 9·92 do 10·02, Pół-imperjał rosyjski 10·26, do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17— do 1·19—, 100 marek niemieckich 61·65 do 62·35, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą" druga „żądają."

Wiedeń dnia 14. grudnia godzina 10 min 40 Akcje kredytowe 297·50, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union 224·—, Kolej Karola Ludwika 195·—, Połudn. —·—, Renta papierowa —·—, 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·25, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 103·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·75, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·95 5, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 13go grudnia godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 28·25, Węg. akcje kredyt. 308·—, Akcje anglo-austr. 115·25, Akcje banku Union 233·25, Akcje Karola Ludwika 195·25, Akcje kolei północnej 236·50, Akcje kol. południowej 106·75, Akcje kolei Alföldzkiej 189·50, Akcje Staatsbahn 251·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 241·50, Akcje kolei węgier północno-wschodniej 173·25, Wiedeńskie losy 125·40, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie —·—, Galicyjskie oblig. indemn. 104·70, Losy regulacji Cisy 126·25, Losy Länderbanku 246·50. Węgierska renta 104·75, Akcje banku związkowego 108·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·17·—, Węgierskie losy 123·—, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ściśnione.

Wiedeń dnia 13go grudnia godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·55, w srebrze 83·95, Renta w złocie 114·—, 5% austr. renta marcowa 100·90, Akcje banku austro-węg. 853·—, kredytowego 297·50, Londyn 126·05, Srebro —·—, Napoleondor 9·95, Dukat ces. mon. 5·95, 100 marek niemieckich 61·80.

Berlin dnia 13. grudnia, godzina 5. min. 35. Rosyjski banknoty 190·30, Akcje kredytowe 482·—, Lombardy 173·—, Galicyjskie 79·25, Kolei rumuńskiej 56·30, Austrjackie banknoty 161·70. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·82.

Telegramy zbożowe dnia 13go grudnia. — Wiedeń: Pszenica —·— do —·— złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurydza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·25 do —·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·01 do 9·03 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (kwiec.-maj) 166·25 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 37·80 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 53·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 14. grudnia 13 — do 13·—. Brema: 6·80 do —·—. Hamburg: 6·70 na grudzień 6·70, na stycz.-marzec 6·60. Antwerpja: na grudzień 17·12. Nowy-York: 6¾. Filadelfja: 6¾.

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. grudnia 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. A. Rapaport, z Wiednia. I. Scheling, ze Skolego. H. Hilbert, z Rozdołu. I. Hanasiewicz, z Sieńkowa. K. Nemec, z Krzemieńca. E. Bloch, z Pragi.

HOTEL ŻORŻA. T. br. Christiani, z Trzciany. H. br. Konarski, z Chrewty. J. Rakowski, z Hermanowic. Władysław dr. Lisowski, z Krakowa. M. Czerniakowski, z Lisiczyniec.

Do dzisiejszego numeru dołącza się: Cennik Win butelkowych, z królewsko-węgierskiej Centralnej piwnicy wzorowej, ze składu dworskiego, rynek l. 6.

Uprasza się o łaskawe zamówienia z prowincji przed nastaniem silnych mrozów.

Adres właściwy: Stan. Markiewicz Lwów.

ROGÓŻKI

kokosowe szczotkowe i plecione, z łyka aloesowego i Manilla, dalej **rogóżki żelazne, słomianki i szczotki do przedpokojów**

poleca **po najumiarkowańszych cenach**

JÓZEF HANKE WE LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek 38, we własnym domu. L. Telefonu 173.

PASY DO MASZYN

skórzanne, gumowe, parciane i lniane napuszczane

poleca

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów pod „Czarnym Psem" Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Najlepsze
Okruchy herbacianne
½ kilo złr. 1·50, 1·80, 2·30
2422 w głównym [...]zie 20-0
HER
FRYDERYKA SCHUBUTHA
we Lwowie, Rynek l. 46.

Kapelusze do polowania (Loden) **złr. 2, 3, 3·50.**

Czapki sukienne filcowe (Loden) **złr. 2, 3.**

Czapki barankowe i filcowe złr. 3.50, 3, 5, 10.

Czapki emitacja baranków złr. 1.

poleca 2611 8—0

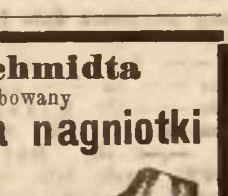
Marcin Müller

we Lwowie, ulica Halicka.

Dr. Schmidta

wypróbowany

plaster na nagniotki



używany jest od wielu dziesiątków lat jako bezboleśnie i niezawodnie działający środek celem zupełnego pozbycia się nagniotków.

Skuteczność tego środka przeciwko nagniotkom jest nieledwie zadziwiającą, gdy po kilkorazowem użyciu pozbyć się można każdego nagniotka bez wszelkiej operacji. Cena jednego pudełka z 15 plasterkami i łopatki rogowej do wyciągania nagniotków **23 ct.**

NB. Przy zakupnie uważać należy, ażeby każde pudełko zaopatrzone było zewnątrz na opakowaniu w powyższą markę ochronną.

Główny skład: **Glognitz.** Niederösterreich, in **Julius Bittners** Apotheke. 2679 3—0

Skład we Lwowie w aptece K. Mikolascha, Zygm. Ruckera, także prawie we wszystkich aptekach w Galicji.

Realność

we Lwowie, ulica na Błoniach l. 3.

obok kolei Karola Ludwika,

składająca się z domu mieszkalnego o 4 pokojach, kuchni, wielkiej piwnicy murowanej z ciosowego kamienia pod całym domem, stajni, stodoły, szpichlerza, sadu z najszlachetniejszych drzew owocowych, ogrodu i gruntu nad 10 morgów pod bardzo korzystnemi warunkami zaraz do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udzieli Wny Dr. Maksymilian Sokal, adwokat krajowy we Lwowie. 2763 2—3

Na sezon do polowania!

poleca 2470 39—0

Śrót, lotki, kule i kapsle.

Uniwersalne smarowidło nieprzemakalne do butów.

Smarowidło podeszwochronne.

KORIOSOT

kauczukowe, nieprzemakalne połyskujące czarne smarowidło do skór.

Czernidło (szwarc) i Lakier czarny do butów.

APRETURA do konserwowania skóry.

Tran rybi do skór.

Tłuszcz do broni.

Podeszwy konopne, filcowe i korkowe.

Płaszcze gumowe nieprzemakalne po najtańszych cenach.

JÓZEF HANKE

we Lwowie

Rynek liczba 38, we własnym domu.

Liczba Telefonu 173.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 2414 48—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Z wolnej ręki

do sprzedania

z mej realności przy trakcie jarosławskim Nr. 330 w Przemyślu, **oficyny murowane** złożone z 3 pokoi, kuchni i przyległego ogródka. 2761 2—3

Ludwik Balawalder.

Ogrodnik

żonaty, bezdzietny, uzdolniony w swoim zawodzie, z dobremi świadectwami z wyższych tutejszych ogrodów, poszukuje odpowiedniego umieszczenia zaraz.

Bliższa wiadomość: W. S. ostat. poczta Grzymałów. 2772 1—3

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 2425 149—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina i t. p.** poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.

Soeben erschien 12. Auflage:

Die geschwächte

Manneskraft,

deren Ursachen und Heilung dargestellt v. Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Zu haben in der Ordinations-Anstalt für

Geschlechts Krankheiten

von

Med. Dr. Bisenz,

Wien, IX., Porzellangasse 31a.

Alljährlich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt.

Ordination täglich von 11—4 Uhr. Auch wird brieflich Correspondenz behelt u. werden Medicamente geliefert. [...] Bisenz wurde durch die Ernennung zum corr. [...] Professor honoris [...]

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 2432 42—0

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong, 29.

Thé Purgatif-Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana CHAMBARD w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie



rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, dawniej Nahlika i Krzyżanowskiego. 2442

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca 2495 10—42



po złr. 2·10, 2·30, 2·50, 2·70, 3, i 4 złr. 30 ct. franco Porto pocztowe i Beczułka.

Proszę o łaskawe zamówienie.

Jedwab „Monopol"

Podług analizy

p. prof. dra Godeffroy w Wiedniu, w laboratorjum ogóln. austrj. Tow. aptekarzy.

Jakość	szerokość	wilgotność	zawartość popiołu	materyj w wodzie rozpuszczalnych
10	58 cm.	8·791 prc.	1·317 prc.	1·90 prc.
12	60 cm.	8·867 prc.	1·253 prc.	2·20 prc.

. . . . Z rezultatu analizy okazuje się, że wprowadzona w handel przez przemysłowca jedwabniczego **G. Henneberga** w Zurychu marka **„Jedwab Monopol"** jest **niefałszowanym czystym jedwabiem.** 2517 6—18

Wiedeń d. 28. lipca 1886. Zyg. ***Prof. Dr. Godeffroy.***

Skład fabryczny materyj jedwabnych

G. Henneberga,

król. i ces. liweranta nadw.

w Zurychu.

Prawdziwy tylko gdy na skrawku każdego metra wyciśnięte jest **G. HENNEBERGA „MONOPOL"**. Próbki odwrotną pocztą.

Drożdże prasowane

ze sławnych fabryk

Ad. Ig. Mantnera i Syna we Wiedniu Sct Mar[x]

jedyne pewne i niezawodne w rozczyniu 2771 1—

poleca

handel korzenny

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka l. 23, pod „Złotym Kogutem."

MAGAZYN

HENRYKA MÜLLERA

we Lwowie

poleca

podarunki na Gwiazdkę:

Zabawki dla dziatek.

500 lalek z masy kamiennej nie do rozbicia, sztuka od 50, 70, 80 ct., 1—6 zł.

300 lalek ubieranych w kostjumach narodowych, z własnej fabryki od 40 cnt. do 10 złr.

Zabawki pomysłu Frebla, wszelkie dary i gry towarzyskie od 30 cent. i wyżej.

Zabawki w pudełkach, gospodarstwa, polowania, naczynia kuchenne itd. od 15 ct. do 6 złr.

Konie na kołkach, karetki, osiołki, baranki, krowy itd. od 20 ct. do 10 złr,

Instrumenta jakoto: trąbki, skrzypce, harmonje od 20 ct. do 5 złr.

Zwierzęta, same biegające myszki, psy itd. od 50 ct. do 10 złr.

Bilarki, fortunki, kręgle od 1 złr. do 10 złr.

Konie na biegunach dla dziatek (od dwóch do ośmiu lat) od złr. 4 do 10 złr. 2750 2—5

Latarnie magiczne od 1 zł. 20 cnt do 15 złr.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam odwrotną pocztą.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Świeże deserowe

WINOGRONA

hiszpańskie kilo po 1·40.

Gruszki **tyrolskie** po 88 cnt. kilo.

Jabłka **tyrolskie drobne** po 40 cnt. kilo. **wyborowe** po 8, 10, 12 i 15 ct. sztuka.

Marony **duże słodkie** po 40 cnt. kilo.

Kalafiory **włoskie** po 60 cnt. kilo.

Kwiczoły, jarząbki i kuropatwy

poleca handel 2413 2—?

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Antwerpia: Medal srebrny; Zurych: Dyplom. Złote medale: Nizza 1884; Krems 1884.

Przyrządy grające

mieszczące 4—200 kawałków; z ekspresją lub bez niej, mandolina, bęben, dzwonki, głosy niebiańskie, kastanjety, harfy i t. p.

Tabakierki grające

mieszczące 2—16 kawałków; dalej neseserki, przyrządy na cygara, domy szwajcarskie, albumy na fotografie, przyrządy do pisania, skrzyneczki na rękawiczki, przyciski na listy, wazy na kwiaty, etuis na cygara; tabakierki na tytoń, stoły, flaszki, kufelki, krzesła itp. **Wszystko z muzyką. Zawsze rzeczy najnowsze i najbardziej doborowe, nadające się głównie na podarunki na Boże Narodzenie,** poleca

J. H. HELLER, Berno (Szwajcarja).

Wskutek znacznej redukcji cen materjału surowego dozwalam **20%** **rabatu,** nawet przy najmniejszych zamówieniach. 2666 2—4

Tylko przy **bezpośredniem** zamówieniu gwarantuje się dobroć; ilustrowane listy cen posyłam franco.

Fortepiany pianina

Ceny fabryczne.

na raty — od 300 do 700 złr. — Sławne **harmonia amerykańskie,** od 80 złr. Zastępstwo i skład dla wschod. Galicyi i Bukowiny — **premiowanych harmoniów** Śliwińskiego, od 100 złr. — Wszelkie zamówienia podług katalogów załatwiam **wprost z fabryk.** Ponieważ **sam płacę cło i transport** do każdej stacyi kolejowej, zatem każdy instrument jest o 30 **do 60 zł. tańszy u mnie** niż w każdym składzie — nawet niż w fabryce, gdzieś trzeba zapłacić cenę fabryczną (tę samą co u mnie) i ponosić koszta i ryzyko transportu. — **Używane instrumenta** od 50 złr. — Używane instrumenta **mieniam na nowe.** — — **Niezawodna tynktura ochronna od mólów,** robactwa stonog etc. (do fortepianów i mebli) 1 fl. 50 (dla moich odbiorców bezpłatnie)

Ant. Sidorowicz w Kołomyi.

Wyjątki ze świadectw: Z przyjemnością potwierdzam że kupiony od p. Sidorowicza **fortepian bardzo dobry i ozdobny** kosztował mnie znacznie **taniej** niżeli podług cennika fabryczn. nadto p. **Sid. sam opłacił transport.** Dr. Rittigstein w Tarnopolu.

. . . . . . w czasie kilkuletniego stałego pobytu mego **w Wiedniu**, kupiłem **wiedeński fortepian u p. Sidorowicza**, gdyż ofiarował **łatwiejsze warunki** niż sam fabrykant. Piękny ton tego fortepianu sprawia mi prawdziwą przyjemność.

Am. Aleksandrowicz, Wiedeń, Rudolfskaserne.

Wielm. Panie! Serdecznie dziękuję za **piękne i doskonałe** a tak **tanie pianino,** również za **opłatę transportu.** — Życząc wielu odbiorców pozostaję etc. . . .

prof. T. Czuleński, Nowy Sącz.

Szczęśliwy jestem że fortepian kupiłem u WPana, — wszędzie żądano odemnie 50 do 80 zł. drożej. — Dziękuję etc. . . . A. Studziński, Lwów, łyczakowska 23.

Karpackie ziółka przeciw **chrypce, duszności, kaszlom,** etc. po 25 cent. — Mniej jak 3 pakiety nie wysełam pocztą.

Wielm. Panie! **Pańskie ziółka są mi jedynem lekarstwem,** a mam już wyżej 90 lat i proszę znowu o 4 pakiety. Fr. Longchamps w Megyes (Siedmiogród).

Co 4 tygodnie świeży transport **herbaty chińskcrossyj** (od 3 do 6 fl. za ½ kilo). — **Wody mineralne** wprost ze źródeł. — **Benignina, na piegi** i plamy na twarzy, płyn 40 c. i maść 60 c. — — **Ecaillant na odgniotki** 48 c. — — Balsam **na odmrożenie** 48 c. — — Wyborny **Ocet winny** i włoska **oliwa.** Wszelkie środki toaletowe, desinfekcyjne, chirurgiczne, — mydła, szczoteczki do zębów, termometry etc. etc. **Apteka J. Sidorowicza w Kołomyi.**

Jedynie oryginalne Huste-Nicht SCHUTZ MARKE **z tą marką ochronną.**

Miodowo ziołowy ekstrakt słodowy i karmelki

L. H. Pietscha i Spółki we Wrocławiu.

Panujące obecnie wiatry wschodnie i północne są dla stanu zdrowia w ogólności bardzo szkodliwe. Cierpienia piersi i płuc bywają przez nie wzmagane lub się pogorszają. Przy tych wiatrach nie powinno się więc puszczać dzieci na dwór, choćby powietrze było na pozór piękne. W regule są cierpienia organów oddechowych skutkiem tychże, trwającemi często przez całe tygodnie. Jak stwierdzono doświadczeniem i tysiącami podziękowań, wybornemi okazały się w chorobach organów oddechowych ekstrakt z miodu, ziół i słodu, i można go polecić przeciwko wszelkiemu kaszlowi, katarowi, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniom piersi i szyi.

Podziękowanie. Katar płucowy. Cierpię od dłuższego czasu na katar płucowy i używam po bezskuteczności wszelkich innych środków pańskiego Ekstraktu z ziół, miodu, słodu (Nie kaszlaj) z pomyślnym skutkiem. Sprawia mi on bardzo wielką ulgę, której nie sprowadził mi jeszcze żaden inny środek, co w chronicznym katarze oskrzelowym w wieku lat 57, jest nader rzadkim wypadkiem. — Wedel pod Hamburgiem.

H. A. Hespel. urzędnik pocztowy.

Ekstrakt: flaszka po 2 złr., 1·50 i 80 ct. **Karmelki** w woreczkach po 25 i 40 ct. Dostać można we Lwowie w aptece Zygmunta Ruckera pod „Srebrnym Orłem" i we wszystkich aptekach Galicji. 2689 1—1 5

EXPORTHAUS

zum Goldenen Schwert

Herrengasse 13, BERNO, Schwertgasse 1.

Rozseła za pobraniem pocztowem.

Sukno damskie podw. szerok. 10 metr. złr. 8·50.	**Rumb. Oxford** 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50.	**Bern. sukno** (na zarzutki zimowe) 3¹⁰ metr. złr. 4·50.
Damskie loden podw. szer. 10 metr. złr. 5·50.	**Weba King** 5/4 szerokości 1 sztuka 30 łokci złr. 6·50.	**Bern. sukno** (na zimowe surduty) 2¹⁰ metr. złr. 8·—.
Kaszmir podw. szer. 10 metr. złr. 5·—.	**Płótno domowe** 4/4 szerokości 1 sztuka 30 łokci złr. 4·50.	**Chustki wełnian.** 10/4 gr. 1 sztuka złr. 4·—.
Dreidrath 10 metr. złr. 4·—.	**Chiffon** 1 sztuka 30 łokci złr. 5·—.	**Chustki siatkow.** 5/4 gr. 1 sztuka złr. 1·20.
Flanela na sukn. 10 metr. złr. 4·—.	**Barchan pikowy** 1 sztuka złr. 5·—.	**Garnitur ryps.** 3 sztuk złr. 4·90.
Barchan na suk. 10 metr. złr. 3·50.	**Barchan sznur.** 1 szt. złr. 5·—.	**Garnitur jutowy** 3 sztuk złr. 4·—.
Kałmuk 10 metr. złr. 2·70.	**Canevas** 1 szt. 30 ł. złr. 5·—.	**Chodniki** 10 metr. złr. 3·40.

Znana świetna punktualna usługa.

Cenniki i próbki 2657 10—10

na życzenie franco będą przysłane.

---

10 złotych medali i honor. dyplomów.

Liebig

10 złotych medali i honor. dyplomów.

Company

Ekstrakt mięsny

Prawdziwy tylko wtedy, jeżeli na etykiecie znajduje się podpis w **niebieskim** kolorze.

Główny skład companji Liebiga dla Austro-Węgier

CARL BERCK k. k. Hoflieferant, **WIEN,** I., Wollzeile 9.

Do nabycia w handlach: Karola Bałłabana, St. Markiewicza, Narodnej Torhowli, Fryderyka Schleichera, And. Langnera, Gustawa Schramma, Jana Ważnego, J. Stachiewicza, K. Mieczkowskiego, Leona Schleichera, również w aptekach Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, A. Kochanowskiego, Ant. Sklepińskiego, J. Beisera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego i J. Piepesa. 2445 12—12

Nowość w zakresie prezerwatyw

z **pęcherzy rybich** z gumowaniem, prawdziwe francuskie, bardzo delikatne, nadzwyczaj praktyczne, tuzin 5 złr., również wszystkie gatunki **rolnes** z **pęcherzy rybich** i **gumy**, od 1 złr. do 5 złr. za tuzin, **gąbki** delikatne francuskie po 2 złr., angielskie po 3 złr. tuzin, rozsyła pod dyskrecją za pobraniem **Gummiwaaren-Agentie, Alex. Mose, Wien I. Köllnerhofgasse 4, I. Stock.** Kompletne kolekcje wzorów 3 złr. 50 cnt.

ANTIRHEUMATICON

dra med. i chir. Franciszka Hellera, emerytowanego Igo sekundarjusza wiedeńskiego ck. pow. szpitala.

To wewnętrznie zażywane lekarstwo leczy świeżo powstały reumatyzm mięśni natychmiast, dawniejszy reumatyzm mięśni, tudzież najsilniejszy reumatyzm stawów z wszelką pewnością w przeciągu kilku dni. Jest to najpewniejszy i najspieszniej działający środek leczniczy na te słabości, albowiem bole i opuchnięcia stawów ustępują już w 24 godzinach. 2631 4—1

Główny skład: w **Wiedniu, apteka „pod królem węgierskim" I. Fleischmarkt 1.**

Cena flaszki **1** złr., pocztą **20** cnt. więcej za opakowanie.

Tylko prawdziwe, jeżeli opatrzone tym podpisem. *Dr. Franz Heller*

Dr. Heller, ordynuje od 12. do 3. godziny we Wiedniu, I., Kohlmarkt, nr. 6.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

ul. Jagiellońska l. 3.

Objąwszy zastępstwo Spółki finansowej przeprowadzającej konwersję 5% Listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na 4½% i 4% — oraz uskutecznia przemianę 5% listów zastawn. galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego niewylosowanych i wylosowanych na 4½% za odpowiednią dopłatą

sprzedaje i kupuje

4½% i 4% Listy zastawne

GALICYJSKIEGO 2634 7—0

TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO

po kursie dziennym.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.